

Karczmiska: Stawiam na transparentność i przejrzystość działania



STR. 2

Poniatowa: Rada Miejska była najpracowitsza w powiecie



STR. 23

Uczniowie z Zagłoby i Poniatowej Kolonii o bezpieczeństwie na drodze wiedzą najwięcej

STR. 3

Alicja Bełcik, wójt gminy Karczmiska

Ewa Baranowska



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

30 kwietnia - 6 maja 2024 r. ■ nr 18 (477) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Fot. Mariusz Zielonka

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Wyborcy wystali ich w siną dal

Ci, co trzęśli przez lata powiatem, odchodzą do lamusa.

Ich miejsce na politycznych salonach zajmą debiutanci i przedstawiciele starej gwardii.



KOMENTUJ NA:

opole.24wspolnota.pl

STR.

22-23

Opole Lubelskie: Kolejna zmiana na stanowisku komendanta PSP

STR. 3

Józefów nad Wisłą: Stara szkoła w nowych rękach. Jakie plany ma nowy właściciel?

STR. 5

Karczmiska: Radni i wójt podsumowali kadencję

STR. 22

Kluczkowice: Lekcje przyrody najlepsze w parku krajobrazowym

STR. 24

Powiat: Dwie kolizje, dwa mandaty za wymuszenie pierwszeństwa

STR. 3

Chodel: Ostatnia droga ks. Leona. „Pisał do Gomułki. Groził mu publicznie Urban”



STR. 9

Dąbrowa Wronowska: Tragiczny wypadek. Nie żyje 25-letni motocyklista



STR. 7

Do tragedii doszło w sobotę na drodze powiatowej relacji Chodel - Poniatowa

R E K L A M A

Hummel IV LIGA



5 MAJA

16:00

STADION MIEJSKI

SPONSOR GŁÓWNY:



SPONSORZY LOKALNI:



PARTNER AKADEMII:



Mszy świętej pogrzebowej przewodniczył biskup lubelski ks. Józef Wróbel

S T O P K A

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

ROZMOWA TYGODNIA

Stawiam na transparentność i przejrzystość działania

Rozmowa z Alicją Belcik, pierwszą w historii kobietą, która została wójtem gminy Karczmiska

W Dokonała Pani rzeczy, która wszystkim wydawała się niemożliwa do dokonania. W drugiej turze wyborów pokonała Pani Zenona Rodzika, człowieka z 25-letnim doświadczeniem samorządowym, którego nikt w powiecie nie ma. Wszyscy zachodzą w głowę, jak Pani to zrobiła?

- W swojej kampanii postawiłam głównie na spotkania z mieszkańcami i rozmowy, które nakreśliły cel mojego działania jako wójta, a potrzeby naszego społeczeństwa stały się fundamentem dla mojego programu wyborczego. Wydaje mi się, że spokój, opanowanie, pokora, umiejętność budowania zaufania oraz zachowany umiar w przedstawianiu informacji o osobie też miały znaczenie.

W Liczyła Pani na taki sukces?

- Szczerze mówiąc, wynik, który udało mi się osiągnąć, bardzo mnie zaskoczył. Pierwsza tura wy-

borów pokazała mi, że wyborcy chcą zmian i utwierdziła w przekonaniu, że idę dobrą drogą. Ostateczny wynik obrazuje, jak wielu mieszkańców obdarzyło mnie zaufaniem, ale również to, jak ciężko muszę pracować, by zdobyć zaufanie osób, które na mnie nie zagłosowały.

W Jak zareagowała Pani rodzina?

- Moja rodzina przez cały czas trwania kampanii mocno mnie wspierała. Chwila, w której pojawiły się pierwsze wyniki, wzbudziła w nich wachlarz różnych emocji, od radości - aż po łzy. Myślę, że są ze mnie dumni.

W Pomógł Pani sztyld partyjny PiS, czy raczej zdecy-



Radna Alicja Belcik 7 maja złożyła ślubowanie i rozpocznie urzędowanie na stanowisku wójta gminy Karczmiska

dowało zmęczenie mieszkańców rządami ludowców?

- Myślę, że wiele czynników wpłynęło na ten sukces, ale w mojej ocenie bardzo duża część wyborców zaufała mi i, mówiąc tak kolokwialnie, zagłosowała na moją osobę.

W Jakich rządów należy spodziewać się w Karczmiskach po pierwszej w historii wójt - kobiecie?

- Stawiam na transparentność i przejrzystość działania. Zależy mi na tym, aby gmina była przyjazna każdemu z nas. Aby rozwijała się wielokierunkowo i harmonijnie.

W Wyobraża sobie Pani dalszą współpracę z sekretarzem Rodzikiem, czy rozstanie się Pani z nim?

- Na ten moment

jeszcze się nad tym nie zastanawiałam. Zaprzysiężenie odbędzie się 7 maja. Ewentualne decyzje będę podejmować po tym terminie.

W Proszę coś więcej o sobie powiedzieć, o swojej dotychczasowej pracy, życiu, pasjach, zainteresowaniach?

- Pasją to mój ogród i wszystko, co jest z nim związane. Zainteresowania - kultura, sztuka, historia - szczególnie starożytność. Uwielbiam czytać biografie wielkich polityków, znanych osobowości muzyki i filmu.

Na co dzień pracuję w drogerii w Opolu Lubelskim. Ta praca daje mi wiele radości, ponieważ mam bezpośredni kontakt z ludźmi, a to jest dla mnie bardzo ważne. Krótka rozmowa, uśmiech, spotkanie, pomoc, doradztwo - to pozytywne aspekty tej pracy. Bardzo ważna jest dla mnie rodzina, przyjaciele, znajomi. Chętnie udzielam się w różnych organizacjach oraz sama inicjuję pomoc osobom, które jej potrzebują. To wszystko sprawia, że jestem osobą szczęśliwą i spełnioną.

Agnieszka Ciekot - Hunek

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIE

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłota 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099
KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO - WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265
PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO - REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuski 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

30 kwietnia,
godz. 8.00 - 14.00,
Zagajdzie, ST-2

AUTOPROMOCJA

ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®

NIE PRZEGAP

2 maja
(czwartek)

- I Sesja Rady
Miejskiej w Opolu
Lubelskim. Opole
Lubelskie, Urząd
Miejski, sala
konferencyjna,
godz. 9.

MAJ

2

CZWARTEK

2 maja
(czwartek)

- I Sesja Rady
Powiatu w Opolu
Lubelskim.
Opole Lubelskie,
Starostwo
Powiatowe, sala
konferencyjna,
godz. 14.

MAJ

2

CZWARTEK

3 maja (piątek)

- Bieg Konstytucji
3 Maja, Opole
Lubelskie, Plac
Św. Jana Pawła II,
godz. 12.

MAJ

3

PIĄTEK

10-11 maja

(piątek,
sobota) - piknik
Ufologiczny,
Emilcin, godz. 12.

MAJ

10-11
PT. - SOB.

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 - 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- Neurolog - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- Neurolog - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- Neurolog - dr Czesław Mądzik, środa od godz. 10.00
- Chirurg - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- Chirurgia naczyń - lek. med. Michał Małysha, czwartek od 15.30
- Dietetyk - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- Ortopeda - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- Ortopeda - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- Ortopeda - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- Choroby wewn. - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- Ginekolog - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- Ginekolog - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- Ginekolog - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- Reumatolog - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- Diabetolog - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- Diabetolog - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- Endokrynolog - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- Laryngolog - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- Kardiolog - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- Kardiolog - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- Urolog - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- Badanie USG - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- Medycyna estetyczna - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- Specjalista chirurgii naczyń - dr Paweł Józwiakowski, środa od 15.00
- Ortopeda - dr Tomasz Rubaj

OPOLSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

METAL-SPAW
usługi spawalnicze

Łaziska k/ Opola Lub.

BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY

Furtki, Przęsła, Słupki, Podmurówki, Siatka, Panel, Montaż

W

NASZ PORTAL

opole.24wspolnota.pl



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego

Uczniowie z Zagłoby i Poniatowej Kolonii o bezpieczeństwie na drodze wiedzą najwięcej

Musieli zaliczyć test wiedzy, pierwszą pomoc, tor przeszkód i miasteczko rowerowe.

Tegoroczny Turniej Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego już za nami. W tym roku etap powiatowy zorganizowany został w Szkole Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim.

- Konkurs BRD to wieloetapowe zmagania uczestników w kilku konkurencjach. Są to podwójne testy – z przepisów ruchu drogowego i „skrzyżowania”, jazda wyznaczoną trasą po miasteczku ruchu drogowego, pokonanie skomplikowanego toru przeszkód oraz udzielanie pierwszej pomocy medycznej - mówi Mariusz Zielonka, opiekun drużyn oraz koordynator zawodów.

Wzięli w nim udział uczniowie z podstawówek w Braciejowicach, Józefowie nad Wisłą, Niezabitowie, Poniatowej Kolonii, Zagłobie, SP nr 1 w Opolu Lubelskim i Wandalinie.



Pierwsze miejsce w kategorii klas starszych zajęli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Zagłobie, a wśród klas młodszych najlepsi okazali się zawodnicy ze Szkoły Podstawowej w Poniatowej Kolonii

Wszyscy musieli przebrnąć przez kilka konkurencji. Najpierw był test wiedzy ogólnej, którego tematem było przede wszystkim bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Kolejnym etapem był egzamin z udzielania pierwszej pomocy. Pozostałe etapy odbywały się już poza murami szkoły, na świeżym powietrzu. Tu drużyny sprawdzane były pod kątem umiejęt-

ności jazdy na rowerze przez tor przeszkód i na miasteczku ruchu drogowego.

Pierwsze miejsce w kategorii klas starszych zajęli uczniowie z Zagłoby, a wśród klas młodszych najlepsi okazali się zawodnicy z Poniatowej Kolonii.

Wyłoniono także najlepszych zawodników turnieju. Są to Krzysztof Bałaszek z SP w Poniatowej Kolonii oraz Krystian

Łabudziński z SP w Zagłobie.

Wszyscy uczestnicy eliminacji otrzymali dyplomy oraz nagrody. Fundatorem głównych nagród i pucharów, a także patronem honorowym turnieju, był starosta opolski. Zwycięzcy, jak co roku, otrzymali także nagrody, które wręczyli im przedstawiciele gmin.

Agnieszka Gołębiowska

Po pijaku do sklepu

Jadąc na podwójnym gazie, doprowadził do zderzenia. A chciał tylko zrobić zakupy...

W piątek po południu, 19 kwietnia na drodze wojewódzkiej nr 824 w Uściążu doszło do kolizji drogowej. Siedzący za kierownicą Volkswagena Golfa 31-letni mieszkaniec gminy Karczmiska chciał skręcić w lewo. Jechał do sklepu. Ale zapomniał się upewnić, czy nikt go nie wyprzedza, przez co doprowadził do zderzenia z peugeotem, którym poruszał się 20-letni mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny. Kierowca volkswagena jechał na podwójnym gazie, wydmuchał ponad promil alkoholu.

W zdarzeniu nikomu nic się nie stało, jedynie pojazdy zostały znacznie uszkodzone.

- Teraz 31-latek odpowie przed sądem za jazdę w stanie nietrzeźwości oraz spowodowanie kolizji drogowej. Grozi mu kara pozbawienia wolności do trzech lat, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów - informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Kierujący pojazdem w stanie nietrzeźwości musi także liczyć się z dolegliwymi konsekwencjami finansowymi oraz obowiązkiem naprawienia szkód, które spowodował kierując samochodem po alkoholu - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Mandaty za wymuszenie pierwszeństwa



W Kopaninie Kamińskiej 34-latek jadący bmw doprowadził do zderzenia z seatem

W Pusznie Skokowskim fiat zderzył się z oplem, w Kopaninie Kamińskiej bmw uderzyło w seata.

Sprawców obu kolizji, do których doszło w poniedziałek (22 kwietnia), policjanci ukarali mandatami. W obu przypadkach byli to mieszkańcy gminy Opole Lubelskie. I w obu przypadkach przyczyna była ta sama - wymuszenie pierwszeństwa przejazdu. W zdarzeniach nikt nie został ranny.

W Pusznie Skokowskim 33-latek kierujący fiatem nie ustąpił pierwszeństwa 44-latkowi kierującemu oplem i doprowadził do zderzenia.

Z kolei w Kopaninie Kamińskiej 34-latek jadący bmw popełnił ten sam błąd i doprowadził do zderzenia z seatem. Tym drugim samochodem podróżowała 34-letnia mieszkanka gminy Opole Lubelskie. Wiozła dwoje dzieci i dwie osoby dorosłe.

(ach)

Kolejna zmiana komendanta straży pożarnej

Kamil Młyniec nie jest już szefem opolskich strażaków. Zastąpił go Sebastian Pyć.

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim wciąż pozostaje bez pełnoprawnego komendanta.

W lutym, po odejściu na emeryturę Sławomira Kowalczyka, stery komendy powierzone zostały na dwa miesiące mł. bryg. Kamilowi Młynicowi. Komendant wojewódzki powołał go na



Lubelski komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Zenon Pisiewicz (od lewej) powierzył z dniem 13 kwietnia pełnienie obowiązków komendanta powiatowego PSP w Opolu Lubelskim st. kpt. Sebastianowi Pyciowi

pełniącego obowiązki komendanta. I wszyscy spodziewali się, że po tym okresie zostanie już komendantem. Ale tak się nie stało. Młyniec wrócił na swoje poprzednie stanowisko, czyli dowódcy zmiany.

A od 13 kwietnia obowiązki komendanta PSP w Opolu Lubelskim pełni st. kpt. Sebastian Pyć. Z Państwową Strażą Pożarną związany od 20 lat. Ostatnio zajmował stanowisko dowódcy zmiany.

ACH

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
19 kwietnia	Uściąż	31-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Volkswagen Golf	ponad 1 promil
25 kwietnia	Wilków	55-letni mieszkaniec gm. Wilków	Volkswagen	0,2 promila

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
2 - 5 maja	UCIECZKA ZE ZWIERZOWESUM	16.00	2 D dubbing	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
2 - 5 maja	PERFECT DAYS	18.00	2 D napisy	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
2 - 5 maja	KOBIETA Z	20.00	2 D napisy	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

22 kwietnia
- Pusznio Skokowskie. Kolizja drogowa.
- Kopanina Kamińska. Wypadek drogowy.
- Karczmiska Pierwsze. Pompowanie wody z budynku OPS.
- Opole Lubelskie. Pomoc pogotowiu w transporcie osoby poszkodowanej.

23 kwietnia
- Niedźwiada Duża. Pożar trawy.
26 kwietnia
- Świdno: Usuwanie plamy oleju z jezdni.
- Karczmiska Drugie: Samochód wpadł do rowu.
27 kwietnia
- Dąbrowa Wronowska: Wypadek motocyklisty.
- Boiska Kolonia: Usuwanie plamy oleju z jezdni.
28 kwietnia
- Józefów nad Wisłą: Zabezpieczenie lądowiska LPR.
- Podgórz: Zapalenie się butli z gazem.

(ja)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz.14 – 18).

Od 29 kwietnia do 5 maja Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3

Od 6 do 12 maja Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 A

ja

Masz 45 lat lub więcej? Zrób mammografię

Okazja do wykonania bezpłatnego badania mammograficznego pojawi się już 7 maja, w Opolu Lubelskim. Tego dnia w godzinach 14 – 16 w mobilnej pracowni mammograficznej Lux Med, która stanie

przy Urzędzie Miejskim wykonywane będą prześwietlenia piersi. Z badań skorzystać mogą panie w wieku od 45 lat do 74 lat.

(ach)

 Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter – spawacz, Puławy/ M-STAL	1	4 300,00 zł	u
Stolarz – cieśla, Puławy/ Szym – Stol – Dach	0,5	2 121,00 zł	u
Referent, Celejów/ SPPZO-L	1	4 500,00 zł	u
Kosmetyczka, Nałęczów/ FENIKS	1	4 600,00 zł	u
Pokojowa, Nałęczów/ FENIKS	0,5	2 121,00 zł	u
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego, Klementowice/ DORKO	1	4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy, Puławy	1	4 242,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Portierka – sprzątaczką, Dobrosławów/ ZM	1	4 250,00 zł	u
Pracownik produkcji, Końskowola/ A.M.M. Service		4 265,80 zł	z
Rozbieracz – wykrawacz, Końskowola/ A.M.M. Service		4 265,80 zł	z
Kucharz, Puławy	0,5	2 121,00 zł	u
Pracownik drogowy, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Brukarz, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Operator walca, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Kierowca C, C+E, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Operator rozkładarki mas bitumicznych, Puławy	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik do dorywczych prac prostych, Godów		27,7 zł/ godz.	z
Mechanik samochodowy, Poniatowa/ Wójtowicz	1	4 242,00 zł	u
Pracownik przeładunkowy z uprawnieniami na wózki, Ratoszyn Drugi	1	4 242,00 zł	u
Mechanik, Ratoszyn Drugi	1	4 242,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Wrzeliwiec/ Dino	1	4 360,00 zł	u
Pracownik produkcji, Słotwiny/ GRAB	1	4 242,00 zł	u
Specjalista do spraw sprzedaży, Słotwiny/ GRAB	1	4 242,00 zł	u
Kosztorysant, Słotwiny/ GRAB	1	4 242,00 zł	u
Pracownik termoformowania, Poniatowa/ Polifolia		27,7 zł/ godz.	z
Pracownik produkcji, Opole Lub/ SVZ		28 zł/ godz.	z
Operator wózka widłowego, Opole Lub./ SVZ		32 zł/godz.	z
Sortowacz, Poniatowa/ EFEMERYDA	1	4 700,00 zł	

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Kia nie ustąpiła pierwszeństwa nissanowi

Do kolizji doszło w miniony wtorek po południu na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Grota-Roweckiego w Puławach. Sprawca - kierująca kią, została ukarana mandatem.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło we wtorek, 23 kwietnia ok. godz. 14 na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej, Grota - Roweckiego i Norwida.

- Jak wynika z ustaleń funkcjonariuszy, kobieta kierująca samochodem marki kia, jadąc od strony centrum miasta, skręcając na skrzyżowaniu w lewo, nie ustąpiła pierw-



Kierująca kią została ukarana mandatem i punktami karnymi

szeństwa przejazdu mężczyźnie kierującemu nissanem, 56-letniemu mieszkańcowi Puław, który jechał z naprzeciwka, od strony Lublina - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Niestety doszło do zderzenia obu aut, w wyniku czego kia uderzyła w latarnię. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Kierowcy obu aut byli trzeźwi.

- Sprawcy kolizji, 46-latka z Puław została ukarana mandatem i punktami karnymi - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Zaginął mieszkaniec gminy Końskowola

Puławska policja poszukuje 61-letniego Krzysztofa Chabrosa. W poniedziałek wyjechał z domu rowerem i do tej pory nie wrócił.



Mężczyzna w poniedziałek 22 kwietnia wyszedł z domu, wsiadł na rower i pojechał w nieznanym kierunku

Zaginienie 61-latka zgłosiła rodzina. Jak wynika z informacji przekazanych policji przez bliskich, mieszkaniec gminy Końskowola w poniedziałek 22 kwietnia ok. godz. 11 wyszedł z domu i ruszył na rowerze typu kolarzówka

w nieznanym kierunku. Tego samego dnia był widziany w Puławach. Jednak od tamtego czasu nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Krzysztof Chabros ma 175 cm wzrostu, szczupłą budowę ciała, ciemne oczy i krótkie blond włosy. W dniu zaginięcia miał na sobie czarne spodnie, szary polar i brązowe skórzane buty oraz czarną czapkę i rękawice tego samego koloru.

- Wszystkie osoby, które mają jakiegokolwiek informacje na temat zaginionego lub wie-

dzą, gdzie może obecnie przebywać, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 47 812 32 90. Informacje można przekazywać również mailowo dyżurni. kpppulawy@lu.policja.gov.pl - apeluje st. sierż. Małgorzata Okoń z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni



CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI

ul. Sosnowa 8, Puławy



PRYWATNA REHABILITACJA

Fala uderzeniowa
(ostroga piętowa, łokieć tenisisty/golfisty, ból barku)

Drenaż limfatyczny
Krioterapia
Ultradźwięki
Prądy
Kinezyterapia
(terapia manualna, masaż, mobilizacje)

 **572 33 08 33**

www.ortocentrum.pulawy.pl



NEKROLOGI

Opole Lubelskie

Ryszard Fiuk, 76 l.
Komaszyce Stare, zm. 19.04.

Tadeusz Paterek, 72 l.
Zadole, zm. 20.04.

Romana Pękala, 88 l.
Niezabitów, zm. 22.04.

Leokadia Wszelaka, 93 l.
Niezdów, zm. 23.04.

Wojciech Majchrzak, 48 l.
Antonówka, zm. 23.04.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Puławy

Lucjan Giza, 73 l.
Rogów, zm. 19.04.

ks. kanonik Leon Pietroni, 94 l.
Godów, zm. 20.04.

Łukasz Adamczyk, 36 l.
Rybitwy, zm. 22.04.

Rafał Adamczyk, 47 l.
Bełżyce, zm. 21.04.

Andrzej Deszczak, 58 l.
Chodlik, zm. 21.04.

Władysław Maciążek, 63 l.
Sadurki, zm. 19.04.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Puławy

Wacława Łuszczynska, 84 l.
Wąwolnica, zm. 19.04.

Mieczysława Kałdunek, 69 l.
Wąwolnica, zm. 19.04.

Barbara Kowalska z domu Cieślak, 88 l.
Markuszów, zm. 21.04.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918,
606 119 721



Puławy: Kolizja w centrum

Dacia uderzyła w re-nault. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek (25 kwietnia) przed godz. 16 na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Grabskiego (obok urzędu miasta). Jak wynika z informacji przekazanych przez Komendę Powiatową Policji w Puławach 60-letni mieszkaniec Puław, kierujący dacją nieprawidłowo wykonał manewr skrętu i uderzył w re-nault, którym jechał 18-letni puławianin. Na szczęście ucierpiał tylko samochody i nikomu nie była potrzebna pomoc medyczna. Sprawca kolizji - kierowca dacji - został ukarany mandatem.

Marta Pietroni

Podsumowaliśmy prace rad gmin i powiatu

88 sesji, 608 podjętych uchwał. Rada Miejska w Poniatowej najpracowitsza w powiecie

W mijającej kadencji obradowali najczęściej, na sesjach i na komisjach. I wszystkie pozostałe rady zostały daleko w tyle.

30 kwietnia mija ósma kadencja rad gminnych, miejskich i powiatowych. Kadencja, która w związku z pandemią została wydłużona o półtora roku.

Na jej zakończenie postanowiliśmy podsumować efekty pracy organów uchwałodawczych, którymi są rady. Sprawdziliśmy, w której gminie rada przez pięć i pół roku pracowała najwięcej. Interesowała nas liczba odbytych w tym czasie sesji, posiedzeń komisji stałych, a także liczba podjętych uchwał. Zwróciliśmy również uwagę na to, ile uchwał przyjętych przez radnych było wadliwych, w stosunku do których nadzór prawny wojewody miał zastrzeżenia. W naszym podsumowaniu uwzględniliśmy również to, ile kosztowało podatników utrzymanie przez całą minioną kadencję każdej z rad.

W minionej kadencji najczęściej na sesjach spotykali się radni z Poniatowej. W tej gminie odbyło się przez pięć i pół roku aż 88 sesji Rady Miejskiej. Dla porównania w Opolu Lubelskim – 63, w powiecie – 71.

- Nikt nie zwoływał sesji po to, żeby się tylko spotkać – za-



27 marca odbyła się uroczysta 88. Sesja Rady Miejskiej w Poniatowej, podczas której podsumowano pracę radnych w ósmej kadencji przypadającej na lata 2018 – 2024

pewnia Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. – Dużo sesji zwoływanych było trybie nadzwyczajnym, bo było dużo różnych sytuacji, gdzie trzeba było szybko zadziałać, wprowadzić zmiany w budżecie wynikające m.in. z realizowanych inwestycji – tłumaczy.

W ślad za tak dużą liczbą sesji poszła bardzo duża liczba uchwał. Było to 608 uchwał podjętych przez Radę Miejską w Poniatowej. To prawdziwy rekord. Żadna inna rada nie uchwałała aż tylu uchwał. Rada Miejska w Józefowie nad Wisłą podjęła 346 uchwał, Rada Miejska w Opolu Lubelskim – 549, a Rada Powiatu – 412.

W stosunku do trzynastu uchwał RM w Poniatowej nadzór prawny wojewody lubelskiego wniósł zastrzeżenia, stwierdzając ich nieważność w części. Wadliwe uchwały dotyczyły m.in. przyjęcia regulaminów korzystania ze stakeparku, kąpieliska, dostar-

RADA GMINY W ŁAZISKACH

Liczba odbytych w całej kadencji sesji: 53
Liczba podjętych uchwał w kadencji: 331
Liczba uchwał wadliwych: 3
Liczba posiedzeń komisji stałych: 57
Najpracowitsza komisja stała: Komisja Budżetu – 25 posiedzeń

czania wody i odprowadzania ścieków, a także cmentarza komunalnego.

Przez całą kadencję ostro pracowały w Poniatowej też komisje stałe Rady Miejskiej, które odbyły 287 posiedzeń.

- Dużo rzeczy konsultowałem z radnymi, stąd też te liczne posiedzenia. Na pewno miały one swoje uzasadnienie – mówi burmistrz Poniatowej.

Przyznaje jednocześnie, że radni mogliby być niezadowoleni ze zwoływanych tak wielu sesji i posiedzeń komisji, bo

RADA MIEJSKA W PONIATOWEJ

Liczba odbytych w całej kadencji sesji: 88
Liczba podjętych uchwał w kadencji: 608
Liczba uchwał wadliwych: 13
Liczba posiedzeń komisji stałych: 287
Najpracowitsza komisja stała: Komisja Zagospodarowania Przestrzennego, Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej – 62 posiedzenia

dietę pobierali stałą, niezależną od tego, ile w miesiącu odbywało się posiedzeń.

- Z chęcią wszyscy radni licznie uczestniczyli w sesjach i komisjach. Rzadko bywało, że kogoś nie było – chwali radnych burmistrz.

W gminach wiejskich na lidera wysunęła się Rada Gminy Chodel. To ona ma na swoim koncie odbytych najwięcej sesji – 327 i posiedzeń komisji

RADA POWIATU W OPOLU LUBELSKIM

Liczba odbytych w całej kadencji sesji: 71
Liczba podjętych uchwał w kadencji: 412
Liczba uchwał wadliwych: 0
Liczba posiedzeń komisji stałych: 207
Najpracowitsza komisja stała: Komisja Planu, Budżetu i Promocji Powiatu – 65 posiedzeń

RADA MIEJSKA W OPOLU LUBELSKIM

Liczba odbytych w całej kadencji sesji: 63
Liczba podjętych uchwał w kadencji: 549
Liczba uchwał wadliwych: 23
Liczba posiedzeń komisji stałych: 57
Najpracowitsza komisja stała: Komisja Skarg, Wniosków i Petycji – 14 posiedzeń

RADA GMINY W WILKOWIE

Liczba odbytych w całej kadencji sesji: 65
Liczba podjętych uchwał w kadencji: 367
Liczba uchwał wadliwych: kilkanaście (sekretarz gminy nie podał konkretnej liczby)
Liczba posiedzeń komisji stałych: 190
Najpracowitsza komisja stała: Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu – 76 posiedzeń

RADA GMINY W CHODLU

Liczba odbytych w całej kadencji sesji: 76
Liczba podjętych uchwał w kadencji: 327
Liczba uchwał wadliwych: 14
Liczba posiedzeń komisji stałych: 306
Najpracowitsza komisja stała: Komisja ds. Budżetu, Finansów i Rozwoju Gospodarczego – 77 posiedzeń

RADA MIEJSKA W JÓZEFOWIE NAD WISŁĄ

Liczba odbytych w całej kadencji sesji: 53
Liczba podjętych uchwał w kadencji: 346
Liczba uchwał wadliwych: 13
Liczba posiedzeń komisji stałych: 102
Najpracowitsza komisja stała: Komisja Budżetowa – 37 posiedzeń

RADA GMINY W KARCZMISKACH

Liczba odbytych w całej kadencji sesji: 58
Liczba podjętych uchwał w kadencji: 334
Liczba uchwał wadliwych: 9
Liczba posiedzeń komisji stałych: 90
Najpracowitsza komisja stała: Komisja Rolnictwa – 14 posiedzeń, 36 posiedzeń wspólnych komisji

stałych – 306, w ślad za każdym szła wypłacona radnym dieta. Ale jeśli chodzi o liczbę podjętych uchwał – 327, to RG w Chodlu zajmuje ostatnią lo-

katę. Więcej uchwał uchwałyły Rady Gmin w Karczmiskach, Łaziskach i Wilkowie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Stara szkoła w nowych rękach. Jakie plany ma nowy właściciel?

- Zobowiązujemy się do podejmowania decyzji, które będą korzystne zarówno dla rozwoju miasta, jak i jego mieszkańców – zapewnia nowy nabywca, który odkupił od gminy Józefów nad Wisłą działkę wraz z budynkiem starej szkoły.

11-arowa nieruchomość położona w Józefowie nad Wisłą sprzedana została pod koniec marca. Kupił ją miejscowy przedsiębiorca, którego żona startowała z burmistrzem Grzegorzem Kapicą z tej samej listy do Rady Powiatu. Dariusz Kotowski wygrał ogłoszony przez gminę przetarg, oferując za nieruchomość 397.711 zł.

- Obecnie prowadzimy szczegółową analizę dotyczącą nieruchomości i jej potencjału, aby upewnić się, że każda przyszła decyzja będzie odpowiedzialna i przemyślana. Jesteśmy w fazie wstępnej i każde informacje na ten temat są przedwczesne – zaznacza Joanna Zaręba-Kotowska pytana przez Wspólnotę o plany związane z zagospodarowaniem

nieruchomości po dawnej szkole w Józefowie nad Wisłą.

Zaręba-Kotowska jednocześnie zapewnia, że jako nowi właściciele są świadomi swojej odpowiedzialności społecznej i zobowiązują się do podejmowania decyzji, które będą korzystne zarówno dla rozwoju miasta, jak i jego mieszkańców.

ACH

Starosta szuka nowego rzecznika konsumentów

Zainteresowani posadą mieli czas do poniedziałku na składanie dokumentów. Kto zostanie nowym rzecznikiem konsumentów, dowiemy się na dniach.

Ogłoszony konkurs na stanowisko Powiatowego Rzecznika

Konsumentów to pokłosie związanej przez starostę umowy

o pracę z Iwoną Gizą, która na czas sprawowania mandatu radnej powiatowej w minionej kadencji wzięła sobie urlop bezpłatny w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim. Giza była naczelnikiem

wydziału edukacji i na ¼ etatu zatrudniona była na stanowisku rzecznika konsumentów. Zastępowała ją w tym czasie Magdalena Piech.

(ach)

Gospodynie i strażacy z Wilkowa zapraszają na piknik

Impreza odbędzie się 3 maja przy siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilkowie. Rozpocznie się o godz. 14, a potrwać ma aż do północy. W planach jest wiele atrakcji, m.in. dmuchańce dla dzieci, animacje, gry i zabawy. Wszystko to oczywiście za darmo.

Nie zabraknie czegoś na ząb. Zakupić będzie można specjalty kuchni domowej i regionalnej - bigos, pierogi, grochówkę. Będzie grill, bub-

ble tea, mrożona kawa, ciepłe napoje i zimne piwo.

- Piknik umiłą nam występy Kowal Bend oraz lokalne zespoły - mówi Ewelina Dzierżak z Koła Gospodyń Wiejskich w Wilkowie. - Chcielibyśmy kontynuować piknik co roku - na św. Floriana, patrona naszej parafii. Jest to piknik integracyjny dla wszystkich mieszkańców naszej gminy, oczywiście społeczność z ościennych gmin też jest mile widziana - dodaje.

Pomysłodawcą wydarzenia są panie z KGW Wilkowianki oraz OSP Wilków.

Agnieszka Gołębiowska

Drużyna z „Czartorycha” najlepsza w ratownictwie medycznym

W ubiegłym tygodniu w siedzibie Medycznego Studium Zawodowego w Puławach młodzież szkół średnich mierzyła się w XXX Mistrzostwach Pierwszej Pomocy PCK. Zwyciężyli reprezentanci I Liceum Ogólnokształcącego w Puławach i to oni będą reprezentować powiat puławski w zawodach na etapie wojewódzkim. Powiat opolski będą reprezentować uczniowie Zespołu Szkół w Poniatojewie.

Mistrzostwa Pierwszej Pomocy dla szkół średnich w Puławach to już tradycja. Organizatorem zmagania jest puławski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża i Szkoła Policealna - Medyczne Studium Zawodowe w Puławach, na terenie którego odbywały się zmagania.

Do rywalizacji w etapie rejonowym stanęło pięć drużyn - z Zespołu Szkół nr 3 im. M. Dąbrowskiej w Puławach, Zespołu Szkół Technicznych im. M. Skłodowskiej-Curie w Puławach, I Liceum



Uczestnicy mistrzostw w ratownictwie medycznym musieli zmierzyć się m.in. ze złamaniem otwartym. Tu w akcji drużyna z ZST w Puławach

Ogólnokształcącego im. Ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach, IV Liceum Ogólnokształcącego w Puławach oraz Zespołu Szkół w Poniatojewie. Każda z nich musiała się zmierzyć z czterema konkurencjami. Trzy z nich to zadania praktyczne - zespół musiał prawidłowo zareagować na zastaną sytuację i pomóc osobie poszkodowanej adekwatnie do urazu - złamania otwartego, oparzenia wrzącą wodą i nagłego zatrzymania krążenia. Oprócz tego drużyny pisały również test wiedzy ze znajomości zasad pierwszej pomocy, uwzględniający również tematykę związaną z PCK i jego dzia-

łalnością. Każde z zadań oceniali na bieżąco sędziowie, którzy zwracali uwagę na podejście do „pacjenta”, przestrzeganie procedur, poprawność udzielonej pomocy i adekwatność jej w zależności od urazu, z jakim zawodnicy się zetknęli. Po podliczeniu punktów okazało się, że najwięcej ich na swoim koncie ma drużyna I LO w Puławach i to właśnie licealiści z „Czartorycha” będą reprezentować powiat puławski na etapie wojewódzkim zawodów, który odbędzie się 11 maja w Lublinie.

W zmaganiach na etapie rejonowym wzięła udział także drużyna

z ZS w Poniatojewie. Uczniowie tej placówki, jako jedyna drużyna z powiatu opolskiego biorąca udział w zawodach, również sklasyfikowana została na pierwszym miejscu i też będzie walczyć na etapie wojewódzkim, jako reprezentacja powiatu opolskiego. Warto również dodać, że Lubelski Oddział PCK będzie organizatorem tegorocznych Ogólnopolskich zawodów w ratownictwie medycznym dla szkół średnich, które odbędą się w Lublinie. Zmierzą się w nich najlepsze drużyny z 16 województw.

Marta Pietroni



Najlepsza okazała się drużyna I LO im. Ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach, która będzie reprezentowała nasz powiat w etapie wojewódzkim zawodów

Anna Berlińska,
dyrektor Szkoły
Policealnej

- Medyczne Studium Zawodowe w Puławach Umiejętność udzielania pierwszej pomocy jest bardzo ważną umiejętnością dla wszystkich obywateli. Organizowanie mistrzostw dla młodzieży szkół średnich jest także bardzo ważne. Cieszę się, że młodzież chce angażować się w takie przedsięwzięcia, uczyć się tego, bo zanim przystąpi do mistrzostw musi ćwiczyć, zdobywać wiedzę. Mam nadzieję, że te mistrzostwa uświadomią młodym ludziom, ile wiedzą, czego jeszcze muszą się nauczyć. Uczestnicy mierzą się także

ze stresem, który towarzyszy takim zdarzeniom. Organizując te mistrzostwa staramy się stworzyć symulowane sytuacje, zbliżone do rzeczywistych, aby zmierzyli się z tym, co mogą spotkać w rzeczywistości. Im więcej osób będzie potrafiło udzielać pierwszej pomocy, tym nasze społeczeństwo będzie bezpieczniejsze. Polacy czują lek przed udzielaniem pierwszej pomocy, bo nie robią tego systematycznie, nie szkolą się systematycznie. Ludzie boją się, że zaszkodzą, że nie będą wiedzieć, jak udzielić tej pierwszej pomocy. Im częściej będziemy uczestniczyć w szkoleniach z pierwszej pomocy, już od szkoły podstawowej, tym mniej będziemy się bać jej udzielać

Gm. Żyrzyn: 21 par z Medalami od Prezydenta RP



Uroczystość Złotych Godów zorganizowano w świetlicy wiejskiej w Zagrodach

To dla nich ogromne wyróżnienie, bo są ze sobą już pół wieku. Przez ten czas przeżyli wiele pięknych chwil. W ubiegłym tygodniu w Zagrodach odbyła się uroczystość Złotych Godów, podczas której wójt wręczył odznaczenia z okazji 50 lat pożycia małżeńskiego 21 parom z terenu gminy.

Złote Gody to okazja do celebrowania długoletnich i udanych małżeństw, które osiągnęły 50 lat wspólnego życia. Z tej okazji 20 par spot-

kało się w świetlicy w Zagrodach, aby odebrać medale od prezydenta RP (jednej parze ze względu na stan zdrowia odznaczenie wręczono w Osinach). Gratulacje małżonkom złożył wójt gminy Andrzej Bujek wraz z kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Jackiem Hamplem. Urzędnicy życzyli małżonkom zdrowia i jeszcze wielu pięknych chwil spędzonych razem. Nie zabrakło wzruszeń i uśmiechu na twarzach par. Specjalnie dla jubilatów tutejsze Koło Gospodyń Wiejskich przygotowało niespodziankę. Małżeństwa oraz goście zostali poczęstowani lampką szampa na oraz zapozowali do zdjęć.



Marianna i Stanisław Pszczoła z Żerdzi

- Poznaliśmy się, gdy byliśmy młodzi. To było w 1972 roku. Nasze wesela wyglądało zupełnie inaczej, niż obecnie. Przyjęcie zorganizowaliśmy w mieszkaniu, a na miejscu był zespół. Same przygotowania były ciężkie. Medal jest dla nas ogromnym wyróżnieniem. Czego można nam życzyć? Poza zdrowiem, to na pewno szczęścia - mówi pani Marianna
- Wiedziałem, że moja żona będzie tą jedyną. 20 października 1973 r. wzięliśmy ślub. Doczekaliśmy się pięciu synów oraz siedmiu wnuków. Czekamy na prawnuka. Przepisem na udany związek małżeński jest szacunek. Chcielibyśmy żyć jak najdłużej - dodaje pan Stanisław



Anna i Krzysztof Krawczak z Żyrzyna

- Poznaliśmy się przez koleżankę w 1973 roku. Później zaprosiłam przyszłego męża na bal i tak to się zaczęło. Moim zdaniem przepisem na udany związek jest wybaczenie sobie, zrozumienie oraz szczerść. Mamy jedną córkę oraz dwóch wnuków, którzy na co dzień mieszkają w Wielkiej Brytanii, ale co jakiś czas nas odwiedzają. Z okazji 50-lecia można nam życzyć dużo zdrowia - tłumaczy pani Anna
- Po kilku miesiącach znajomości wzięliśmy ślub. Wesela było ciekawe, ponieważ odbywało się w dwóch domach, a nie jak obecnie w lokalu. Medal jest dla nas zaszczytem. Nie łatwo jest utrzymać długi związek, bo większość młodych ludzi rozwodzi się po dwóch lub trzech latach - przyznaje pan Krzysztof

Złote małżeństwa odznaczone medalami 24 kwietnia:

Marianna i Tadeusz Bakiera
Jadwiga i Jerzy Bernat
Kazimiera i Stanisław Boruccy
Apolonia i Sylwester Burek
Kazimiera i Jan Doroś
Anna i Krzysztof Krawczak
Zofia i Marian Krawczak

Krystyna i Tadeusz Kula
Henryka i Zenon Osiak
Marianna i Andrzej Płachta
Marianna i Stanisław Pszczoła
Maria i Józef Stachyra
Wiesława i Marian Strumnik
Teresa i Longin Strzelecka

Marta i Stanisław Sykut
Jadwiga i Jerzy Szaruga
Zofia i Józef Szaruga
Maria i Jan Szlendak
Józefa i Kazimierz Świdarscy
Genowefa i Czesław Wawer
Krystyna i Mieczysław Wiejak

Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ustanowiono jako

nagrodę dla osób, które przeżyły 50 lat w jednym związku

małżeńskim. Jest nadawany przez Prezydenta RP.

Dominik Kęsik
PUL

Tragiczny wypadek motocyklisty

POWIAT OPOLSKI:
W minioną sobotę około godziny 13.30 w Dąbrowie Wronowskiej (powiat opolski) doszło do tragicznego wypadku z udziałem młodego motocyklisty.

Jak przekazuje policja, motocyklista na zakręcie stracił panowanie nad swoim pojazdem, w wyniku czego uderzył w drze-



25-letni motocyklista wskutek odniesionych obrażeń zginął na miejscu. Jego ciało zabezpieczone zostało do badań sekcyjnych

wo. 25-letni mieszkaniec gminy Chodel jechał w kierunku Poniato-
owej.
- Wyjaśniamy okoliczności tragicznego w skutkach wypadku drogowego, do którego doszło wczoraj w Dąbrowie Wronowskiej. Wstępne ustalenia wskazują, że 25-letni kierujący motocyklem marki KTM na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Motocyklista w wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu zdarzenia. - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.
Kilka godzin droga Poniato-
wa - Chodel była zablokowana. Na miejscu zdarzenia policjanci pracowali pod nadzorem prokuratora. Ustalane są szczegółowe okoliczności wypadku. Ciało 25-latka zabezpieczone zostało do badań sekcyjnych

Agnieszka Gołębiowska

Pisma z żądaniem grzywny krążą w Ostrówku i Niedźwiadzie. Urzędy: Zachowajcie ostrożność, to nie nasze pisma!

Do skrzynek na listy mieszkańców gminy Ostrówek trafia pismo, którego autorzy pod-
szywają się pod jedną z centralnych instytucji i straszą grzywną. - Nie mamy z tym nic wspólnego! - gmina ostrzega mieszkańców.

Informację o podejrzanym piśmie gmina zamieściła na swojej stronie na facebooku. Druki, które mieszkańcy gminy Ostrówek znaj-

dują w swoich skrzynkach, wzywają do dostarczenia do urzędu dokumentacji dotyczącej wymiany źródła ogrzewania. Autorzy pisma straszą wysoką grzywną, nawet do 5 tys. zł, w przypadku niewykonania wezwania. Jako autor wskazany jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Takie same pisma trafiły do mieszkańców gminy Niedźwiada.
Zarówno Urząd Gminy Ostrówek, jak i NFOŚiGW nie mają nic wspólnego z pismami.
- W związku z docierającymi do Urzędu Gminy Ostrówek sygna-

łami od mieszkańców, iż znajdują w skrzynkach pocztowych informacje w postaci pisma z instytucji podszywającej się pod Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, uprzejmie informujemy, że zarówno Urząd Gminy Ostrówek, jak i NFOŚiGW nie mają nic wspólnego z pozostawioną informacją. Prosimy wszystkich Państwa o zachowanie ostrożności i sprawdzania źródeł informacji, zwłaszcza przed podjęciem jakichkolwiek działań na ich podstawie. Proszę o sprawdzanie wiarygodności tego typu informacji

bezpośrednio w Urzędzie Gminy lub pod numerem tel. (81) 856 27 80 - przestrzega mieszkańców Urząd Gminy Ostrówek.
Podobnie reaguje Urząd Gminy Niedźwiada.
- Proszę o sprawdzanie wiarygodności tego typu informacji bezpośrednio w Urzędzie Gminy lub pod numerem tel. (81) 851 20 05 - apeluje gmina.
To już kolejne przypadki w powiecie lubartowskim, niedawno pisaliśmy o podobnych pismach w Uścimowie.

Marcin Kusyk

Gdzie jest 31-latek z Puław?

To pytanie zadaje sobie policja i rodzina Adama Roka. Mężczyzna od sierpnia ubiegłego roku nie nawiązał kontaktu z bliskimi.



Mężczyzna w sierpniu ubiegłego roku wyszedł z domu i do tej pory nie skontaktował się z rodziną

Puławska policja poszukuje zaginionego mieszkańca Puław. W sierpniu ubiegłego roku mężczyzna spakował rzeczy, wyszedł z mieszkania, udał się w nieznanym kierunku i jak dotąd nie nawiązał kontaktu z rodziną. Bliscy zgłosili się na komendę. Nie wykluczone, że przebywa za granicą.
Adam Roka ma 187 cm wzrostu, jest szczupłej budowy ciała, ma blond włosy.
- Osoby, które widziały zaginionego lub posiadają jakiegokolwiek informacje mogące przyczynić się do ustalenia miejsca jego pobytu, proszo-

ne są o kontakt z dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Puławach pod nr tel. 47 812 32 10, ewentualnie numer alarmowy 112 - apeluje kom. Ewa Rejn-Kozak, Rzecznik Prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Powiat lubartowski. Staruszka odebrała dramatyczny telefon w środku nocy

30 tysięcy złotych straciła starsza mieszkanka Ostrowa Lubelskiego, która padła ofiarą oszustwa.

Wszystko rozegrało się w czwartek. Do 78-letniej mieszkanki Ostrowa Lubelskiego w środku nocy na telefon sta-

cjonarny zadzwonił mężczyzna. Oszust, podając się za policjanta, poinformował ją, że córka miała wypadek drogowy, w którym potrafiła kobietę ciężarną, która jest stanie krytycznym.
Dodał, że jedyną szansą, aby córka nie poszła do więzienia, jest wpłata 30 tysięcy złotych. Kobieta nie była do końca przekonana w prawdziwość tej

historii, jednak oszust cały czas utrzymywał napięcie, weryfikując prawdziwość swoich danych przez inną osobę podającą się za pracownika komendy, a nawet podając telefon „córce”.
- Oszuści przez cały czas trzymali rozmówczynię „na linii” nie dając jej możliwości rozłączenia i - ponownego telefonu do prawdziwej córki. Kobieta

wykonywała wszystkie instrukcje oszustów. Oszustka przyszła pod podany adres i odebrała od 78-latki 30 tysięcy złotych. Zaraz po zdarzeniu 78-latka zadzwoniła do córki i już wtedy wiedziała, że została oszukana - relacjonuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie.

GR

Zygmunt Osiak już nie jest prezesem PGK. Nowym prezesem Grzegorz Samojluk

Pierwsza po wyborach zmiana kadrowa.

Zygmunt Osiak został prezesem PGK w Lubartowie we wrześniu 2021 r. Był to skutek zawarcia koalicji Wspólnego Lubartowa, klubu radnych wspierającego burmistrza Krzysztofa Paśnika, z PiS. Ta formacja popierała Zygmunta Osiaka, w 2018 r. startował z listy PiS na radnego. Żeby mógł zostać prezesem PGK, odwołano wcześniejszego szefa spółki, Sławomira Czerniaka.

W tegorocznych wyborach Zygmunt Osiak startował do Rady Miasta z powodzeniem



Zygmunt Osiak kandydował na radnego z listy KWW Inicjatywa dla Lubartowa. Radnym został, ale przestał być prezesem PGK

z listy KWW Inicjatywa dla Lubartowa. To komitet opozycyjny wobec burmistrza Paśnika. Sławomir Czerniak startował na

burmistrza jako kandydat KWW Lubartowska Koalicja Samorządowa, a w II turze udzielił poparcia Krzysztofowi Paśnikowi.

Zygmunt Osiak już nie jest prezesem PGK

- 25 kwietnia 2024 r. Rada Nadzorcza Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Lubartowie odwołała ze stanowiska prezesa Spółki pana Zygmunta Osiaka. W tym samym dniu na stanowisko prezesa Spółki powołany został pan Grzegorz Samojluk. Z wykształcenia prawnik i menadżer. Posiada ponad dwudziestoletni staż pracy w instytucjach państwowych, sa-

morządowych oraz samodzielnych podmiotach, m.in. spółkach prawa handlowego. Specjalizuje się w zagadnieniach z obszaru prawnego-organizacyjnego, diagnozowania problemów działania organizacji, poprawy efektywności i optymalizacji działania oraz wprowadzania rozwiązań z zakresu wzmacniania skuteczności procesów zarządzania. Pan Grzegorz został powołany na stanowisko prezesa do czasu wyboru nowej osoby, która zostanie wyłoniona w ramach konkursu. Konkurs zostanie ogłoszony w najbliższych czasie - informuje burmistrz Krzysztof Paśnik.

Marcin Kusyk

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Mieszkaniec Puław: Skąd taki rachunek za wodę!?

Pan Paweł z Puław przecierał oczy ze zdumienia, kiedy zobaczył rachunek za wodę. Do zapłaty ma prawie trzy razy tyle niż zwykle. Ale płacić nie zamierza. Uważa, że doszło do pomyłki.

Pan Paweł w swoim mieszkaniu w jednym z bloków przy ul. Leśnej mieszka od lutego 2020 r. Mieszka sam. W miesiącach zimowych wyjeżdża do pracy za granicę. Jest instruktorem narciarskim. I tak też było tym razem.

- W tym roku w sumie nie było mnie 3,5 tygodnia - precyzuje. Gdy puławianin był na wyjeździe, w tym czasie w jego mieszkaniu trwał remont.

Budowlańcy zdemonstrowali armaturę i inne urządzenia. W międzyczasie spółdzielnia dokonała wymiany wodomierzy.

Dotychczas jego rachunki za wodę opiewały w granicach 120 - 170 zł za dwa miesiące. Jednak, gdy dostał kolejny ra-

36 m³
- taką ilość wody wykazał licznik w ciągu zaledwie 11 dni

chunek za okres od 9 stycznia do 8 marca, był zszokowany. Okazało się, że ma do zapłaty... ponad 600 zł. Z rachunku przedstawionego panu Pawłowi przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „Wodociągi Puławskie” wynika, że jeden z liczników przed 11 dni - od 8 do 19 stycznia - wskazał ponadnormatywny pobór wody w wysokości aż 36 m³. Gdy udał się do „Wodociągów”, by zapytać, skąd tak wysoki rachunek i z czego to może wynikać, usłyszał, że być może przeciekała spłuczka w toalecie. - Przecież to jest ogromna ilość wody. Nawet jeśli rzeczywiście ta spłuczka byłaby uszkodzona i przeciekała, to przez te dni mogłoby polecieć 2-3 m³ i to już z górką, ale nie

36 m³ wody - mówi puławianin i dodaje. - Hydraulik, którego pytałem o opinię, który zresztą prowadził w tym czasie remont w moim mieszkaniu, twierdzi, że to jest nierealne, tym bardziej że w tym czasie był zdemontowany sedes i spłuczki nie było, bo też była zdemontowana. Pan Paweł swoimi doświadczeniami postanowił podzielić się z innymi mieszkańcami miasta i zamieścić post w mediach społecznościowych, na popularnej w Puławach grupie. Na reakcję nie trzeba było długo czekać. Okazało się, że kilka osób znalazło się w podobnej sytuacji, a niektórym wystawca rachunku także tłumaczył wysoką opłatę możliwością awarii spłuczki. - Kontaktowali się ze mną ludzie, którzy mieli podobny problem, ale już zapłacili te rachunki, machnęli ręką. Jeden pan, który odezwał się do mnie, nie zapłacił i złożył odwołanie na piśmie - mówi puławianin. Mieszkaniec Puław również nie ma zamiaru regulować rachunku wystawionego przez „Wodociągi”, zamierza złożyć pisemne odwołanie, w którym

będzie domagał się wyjaśnienia sprawy. Jeśli to nie pomoże, rozważy podjęcie kroków na drodze sądowej.

Kontaktowali się ze mną ludzie, którzy mieli podobny problem, ale już zapłacili te rachunki, machnęli ręką

- Złożę pozew cywilny, to nie są wielkie pieniądze. Nie lubię być oszukiwany. Myślę, że w tym przypadku to typowy błąd człowieka, który urządzenie montował, spisywał stan licznika, ale ja nie chcę za to płacić - podkreśla pan Paweł. Zapytaniem o wyjaśnienie sytuacji zwróciliśmy się do MPWiK „Wodociągi Puławskie”. Zostaliśmy poproszeni o przesłanie pytań mailem. Niestety do momentu zamknięcia tego numeru naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Do tematu wrócimy.

Marta Pietroni

16-latek za kierownicą citroena. Dwaj koledzy w szpitalu



Teraz sprawą 16-latka zajmie się sąd

Nastolatek bez prawa jazdy, kierujący citroenem, nie zapanował nad autem i wpadł nim do rowu. Dwaj pasażerowie, 14- i 15-latek, trafili do szpitala.

Do wypadku doprowadził 16-latek. W sobotę, 20 kwietnia ok. godz. 21 małe osobowe auto wylądowało w rowie.

- Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący citroenem 16-latek z gm. Jastków przewożący dwóch pasażerów w wieku 14 i 15 lat, jadąc w kierunku Lublina, stracił panowanie nad

pojazdem i wjechał do rowu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Jak się okazało, chłopak bez wiedzy rodziców wziął kluczek do samochodu i razem z kolegami ruszył na przejażdżkę.

Jego kompani z obrażeniami ciała trafili do szpitala w Lublinie. Jemu samemu nic się nie stało, był trzeźwy. Z racji wieku nie miał jeszcze prawa jazdy.

- Sprawa trafi do Sądu Rejonowego w Puławach III Wydział Rodzinny i Nieletnich - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Zderzenie trzech aut pod Nałęczowem



Kierowca volkswagena chciał ominąć skręcającego w lewo peugeota, ale w niego uderzył, a peugeot uderzył w jadącego z naprzeciwka volkswagena

Kierowca volkswagena chciał ominąć peugeota skręcającego do Biedronki. Na szczęście nikt nie ucierpiał.

Do zdarzenia doszło tuż przed godz. 15 w miniony piątek 19 kwietnia w Bochothnicy Kolonii w gminie Nałęczów.

- Z ustaleń policjantów wynika, że kierujący volkswagenem 75-latek z Lublina, chcąc ominąć znajdującego się przed nim peugeota, którym kierow-

ła 63-latek z gm. Wąwolnica, która zatrzymała się, aby kręcić w lewo, na posesję gdzie znajduje się market spożywczy, uderzył w peugeota, na skutek czego peugeot uderzył w jadącego z naprzeciwka od strony

Nałęczowa Volkswagena Cad-dy, którym kierowała 67-latek z gm. Nałęczów - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wskutek uderzenia niegroźnych obrażeń doznał jedynie

pasażer peugeota i został przewieziony do szpitala. Jednak badania wykazały jedynie ogólne potłuczenia i został wypisany do domu.

Przybyli na miejsce policjanci sprawdzili trzeźwość kierowców wszystkich pojazdów, które brały udział w kolizji. Wszyscy byli trzeźwi.

- W Posterunku Policji w Nałęczowie prowadzone są czynności w sprawie o wykroczenie - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Janów Lubelski. Wykorzystał seksualnie 17-latkę. Podejrzany już trafił w ręce policji

Janów Lubelski: Janowscy policjanci zatrzymali 35-latka podejrzanego o wykorzystanie seksualne młodej dziewczyny. Do zdarzenia doszło w miniony weekend.

Zdarzenie miało miejsce w niedzielę na terenie gminy Dzwola. Na imprezie, w której uczestniczyła 17-latek, był również 33-latek, mieszkaniec powiatu biłgorajskiego.

- Wszyscy spożywali alkohol, kiedy dziewczyna zasnęła mężczyzna, wykorzystując bezradność nastolatki, wykorzystał ją seksualnie. O zdarzeniu powiadomiła rodzina dziewczyny - informuje



Na imprezie, w której uczestniczyła 17-latek, był również 33-latek mieszkaniec powiatu biłgorajskiego

aspirant sztabowy Faustyna Łazur z policji lubelskiej.

33-latek usłyszał zarzut wykorzystania seksualnego w stanie bezradności. Na wniosek Pro-

kuratury Rejonowej w Janowie Lubelskim sąd zastosował wobec mężczyzny areszt na trzy miesiące.

Dominika Polonis

Śmierć spotkała go przy wycinie drzewa

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Starych Komaszczach. Podczas wycinki drzewo przygmiotło 75-latka. Mężczyznie udało się uratować.

Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie śmierć poniósł na

miejsu. Do zdarzenia doszło w piątek (19 kwietnia) w lesie w Starych Komaszczach.

Policja, która została o zdarzeniu powiadomiona, mówi o nieszczęśliwym wypadku.

- Nie wiadomo jak doszło do tej tragedii. Mężczyzna pojechał do lasu i ścinał drzewo, które go przygmiotło - informu-

je asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Na miejscu interweniowali strażacy i pogotowie ratunkowe. Wezwany został też śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ale po uwolnieniu przygniecionego przez drzewo 75-latek lekarz stwierdził zgon.

(ach)

REG

Ostatnia droga księdza Leona Pietronia. „Pisał do Gomułki. Groził mu publicznie Urban”



W ostatniej drodze zmarłemu towarzyszyły poczty sztandarowe, koledzy księży oraz wierni z parafii, w których posługiwał ks. Leon

CHODEL: Słynął z odwagi w głoszeniu prawdy historycznej.

We wtorek w Chodlu odbyły się uroczystości pogrzebowe ks. kan. Leona Pietronia, niezwykłego kaznodziei i wojownika o prawdę historyczną, jednego z najstarszych duchownych Archidiecezji Lubelskiej.

W ostatniej drodze zmarłemu towarzyszyli księża, mieszkańcy Godowa, w którym ks. Leon się urodził, a także wierni całej chodelskiej parafii, z którą bardzo mocno związany był ksiądz Pietroń. Na pogrzebie pojawiły się też delegacje z parafii, w których posługiwał duchowny. Były też poczty sztandarowe.

Podczas mszy świętej żałobnej, którą koncelebrował ksiądz biskup Józef Wróbel, dziękowano za życie, powołanie i piękną kapłańską posługę księdza Leona.

Kazanie wygłosił pochodzący z chodelskiej parafii ks. Janusz Stępiak, bliski znajomy zmarłego duchownego. Wspominał on trudne czasy dzieciństwa ks. Leona oraz mówił o ważnej roli jego posługi kapłańskiej.

Ksiądz Leon Pietroń przez jedenaście lat (od 1960 do 1971 roku) posługiwał jako wikariusz w parafiach w Lublinie, Lubartowie, Kraśniku i Piaskach. Ale najdłużej, bo przez 28 lat, związany był z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i Towarzystwem Przyjaciół KUL. Odpowiadał za pracę z Kołami Towarzystwa

działającymi za granicą, w szczególności w Wielkiej Brytanii.

- To jego dzieło to nie tylko zbieranie środków materialnych na rzecz uczelni. Chodziło o żywy kontakt z Polską, ale także Polski z wolnym światem, z Polonią, która była bardzo patriotyczna i żywo zainteresowana tym, co się dzieje w Polsce i w wolnym uniwersytecie, za jaki uznawany był KUL – podkreślał ks. Janusz Stępiak.

Ksiądz Leon Pietroń dał się poznać jako wielki patriota. Wychowanie patriotyczne wyniósł z rodzinnego domu. Jako duszpasterz Akademii Medycznej miał bardzo dobry kontakt z młodzieżą, którą wychowywał w duchu patriotycznym. Słynął z odwagi w głoszeniu prawdy historycznej.

- I to budziło obawy i lęk ówczesnej władzy ludowej. I z tego właśnie powodu był prześladowany przez Służbę Bezpieczeństwa – wspominał ks. Stępiak.

Koledzy ks. Leona, którzy w dniu pogrzebu żegnali go, zwracali uwagę na nieliczne znane fakty i cechy, które bardzo mocno charakteryzowały zmarłego. Były to odwaga, patriotyzm, prawość i talent muzyczny.

- Jestem świadkiem tego, że w życiu trudno było spotkać człowieka o takiej prawości, o takiej konsekwencji, o takim przywiązaniu do tego, co jest słuszne, nawet jeżeli to kosztowało. Urban już ci groził publicznie, że źle skończysz. Być może tak by był, tylko nie zdążyli – opowiadał ks. profesor.



Ks. Leon Pietroń (1930 - 2024)



Podczas mszy świętej pogrzebowej, którą koncelebrował ksiądz biskup Józef Wróbel, dziękowano za życie, powołanie i piękną kapłańską posługę księdza Leona

Ks. Leon napisał otwarty list do Władysława Gomułki, I sekretarza KC PPR.

- Ks. Leon prosił w liście, aby Gomułka upomniał się o wszystkie dobre zrabowane w Polsce przez Rosjan. To była odwaga. Odpowiedzi nie było, ale i konsekwencji nie było. Był to głos

wołający na pustyni. Do tej pory nie widzę, żeby któryś z rządzących upomniał się o te dobra, zagarniane, odebrane. A ksiądz Leon o tym pamiętał – podkreślał jeden z kolegów zmarłego.

Agnieszka Ciekot - Huneck

Twój Dar Serca dla Hospicjum. Znamy szczegóły akcji

Znamy szczegóły XIV edycji akcji „Twój Dar Serca dla Hospicjum”. Jej zwieńczeniem będzie koncert, który odbędzie się na początku czerwca.

Akcja „Twój Dar Serca dla Hospicjum” organizowana jest przez Lubelskie Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia. - Nie ma chyba nic ważniejszego, niż wspieranie w chorobie małych dzieci. Staramy się angażować młodych ludzi jeszcze na etapie szkoły podstawowej, by móc krzyczeć w nich uniwersalne wartości - mówi Krzysztof Komorski, wojewoda lubelski.

Idea akcji jest uczenie młodziemsiem wrażliwości, ale i pomocy. - A także brania odpowiedzialności za drugiego człowieka po



Ojciec Filip Buczyński, prezes Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia w Lublinie

to, by wyrosnąć na silne i odpowiedzialne osoby. Ta akcja ma uczyć empatii, wrażliwości. Uczestnictwo w niej będzie to krzewiło. Dla mnie to zaszczyt objąć tę akcję patronatem, a jednocześnie zadeklarować wsparcie

polskiego rządu dla podobnych inicjatyw – dodaje wojewoda.

W trakcie czternastej edycji akcji udało nam się zebrać blisko 1 310 000 złotych.

- Dokonały tego dzieci z Lubelszczyzny, co może wydawać

się fenomenem, ale trzeba pamiętać, że za nimi stoją nauczyciele, którzy wykazują chęć, by coś wspólnie zorganizować oraz zainspirować dzieci do pomocy. Często później ci uczniowie są naszymi wolontariuszami. Dobro wraca więc w odpowiedzialnych postawach obywatelskich - przyznaje o. Filip Buczyński, prezes Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia.

Co to za akcja?

Akcja „Twój Dar Serca dla Hospicjum” polega na organizowaniu przez szkoły wydarzeń artystycznych, kulturalnych oraz kiermaszów, podczas których zbierane będą środki na rzecz podopiecznych Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia.

Celem akcji jest edukacja najmłodszych obywateli, uwrażliwienie ich na potrzeby drugiego człowieka, ale również nauka współpracy na rzecz pozytywnych zmian, które można wprowadzać w najbliższym otoczeniu.

Jak zgłosić szkołę?

Przyjdź do sztabu organizacyjnego akcji i pobierz materiały – puszkę, plakaty, film edukacyjny.

Mieć ze sobą następujące dane: pełna nazwa szkoły, adres, nr telefonu do szkoły, adres e-mail szkoły, nazwisko dyrektora szkoły, nazwisko, nr telefonu i adres e-mail koordynatora Akcji w szkole, dane na temat liczby uczniów w szkole.

Zarejestrować szkołę przez formularz, który znajdziecie na stronie darserca.pl.

Harmonogram

Do końca maja – wydawanie puszek i materiałów, w godz. 9 – 15 w sztabie akcji;

21 marca – 24 maja – zbiórka pieniędzy w szkołach;

Do 24 maja – wpłacanie pieniędzy ze zbiórki na konto Hospicjum;

Czerwiec – koncert podsumowujący akcję (dokładna data zostanie podana w późniejszym terminie).

Dominika Polonis

Zupełnie nowy oddział powstał w wyniku przebudowy parteru budynku szpitala

SOR w Lubartowie gotowy, ale jeszcze nieotwarty. Kiedy trafią tu pierwsi pacjenci?

Symboliczna wstęga przecięta, kadra skompletowana, nowy sprzęt podłączony - szpitalny oddział ratunkowy SPZOZ-u w Lubartowie gotowy do działania.

Dyrektor szpitala Artur Szczupakowski, wiceminister zdrowia Marek Kos, starosta lubartowski Tomasz Marzęda oraz dyrektor Wydziału Zdrowia Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie Agnieszka Kowalska-Głowiak - oni dokonali w środę, 24 kwietnia, symbolicznego przecięcia wstęgi na nowo utworzonym SOR-ze szpitala w Lubartowie.

- Kwestionowana była sama idea i zasadność powstania SOR-u w Lubartowie. Każdy z radnych powiatowych zadawał sobie pytanie, czy szpital i powiat są w stanie dźwignąć ten ciężar finansowy. Według analiz, którym trudno odmówić racjonalnej argumentacji, jest to oddział, który nie będzie się spinał finansowo. A wiemy, że dla szpitala w obecnej sytuacji finansowej mogłoby być to zagrożenie

- mówi Tomasz Marzęda. - Jestem jednak przekonany, że ten oddział będzie się domykał finansowo, ale będzie też stanowił organizacyjną wartość dodaną dla całego szpitala. SOR powstał po to, żeby ratować zagrożone zdrowie i życie mieszkańców. Jestem przekonany, że pacjenci trafią tu w dobre ręce, po opiekę fachowców, którzy będą dysponować dobrym sprzętem - dodaje starosta.

Oddział jest już gotowy do pracy. Uruchomienie SOR-u jest równoznaczne z likwidacją Izby Przyjęć.

- Pozostaje planowa Izba Przyjęć, gdzie zgłaszają się pacjenci na planowaną diagnostykę lub zabieg albo pacjentka na zaplanowany poród, a następnie są kierowani na odpowiednie oddziały - zaznacza Artur Szczupakowski.

Jak SOR wpłynie na sytuację finansową szpitala?

- Osiągnęliśmy bardzo korzystną wycenę funkcjonowania SOR-u ze strony Narodowego Funduszu Zdrowia. Przy tej stawce SOR powinien wychodzić nam finansowo na zero. To trudne do osiągnięcia, ale nie niemożliwe.



Od lewej: dyrektor Wydziału Zdrowia Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie Agnieszka Kowalska-Głowiak, wiceminister zdrowia Marek Kos, starosta lubartowski Tomasz Marzęda oraz dyrektor szpitala Artur Szczupakowski

Mamy nadzieję, że ta stawka będzie z czasem rosła

Jak podkreśla dyrektor Artur Szczupakowski, personel został skompletowany.

- Zatrudniiliśmy nowych pracowników: lekarzy, pielęgniarki, sanitariuszy, ratowników medycznych, rejestratorki medyczne. Duża część personelu to dotychczasowi pracownicy Izby Przyjęć - wyjaśnia dyrektor szpitala.

Szefem SOR-u jest lek. med. Przemysław Kozicki, specjalista

ortopeda, w trakcie specjalizacji z zakresu medycyny ratunkowej. Dotychczas pracował na Oddziale Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej SPZOZ w Lubartowie.

SOR powstał w wyniku przebudowy parteru budynku szpitala. Obok SPZOZ-u zbudowano lądowisko dla helikopterów, więc na oddział będą mogli być pacjenci transportowani przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Całkowita wartość budowy SOR-u w Lubartowie to 15,2 mln zł. Sam projekt



Obok SPZOZ-u zbudowano lądowisko dla helikopterów

kosztował 738 tys. zł, na roboty budowlane wydano 11 mln zł, z kolei aparatura medyczna i wyposażenie kosztowały niecałe 3,6 mln zł. Odbiór robót nastąpił 2 listopada ubr.

SOR poświęcił ks. Andrzej Jużko, dziekan dekanatu lubartowskiego, proboszcz parafii św. Anny



SOR rozpocznie swoje działanie 6 maja, a dokładnie o północy, w noc z 5 na 6 maja.

Dominik Smagała

Oddział nie tylko dla mieszkańców powiatu lubartowskiego. Zapowiadają, że nikogo nie odeślą

Na SOR może zgłosić się każdy, kto czuje, że jego stan zdrowia znacznie się pogorszył albo dzieje się z nim coś niedobrego

- Po to tak duża inwestycja, żeby pacjenci z powiatu lubartowskiego nie mieli wątpliwości, czy mogą tu przyjechać. Mogą. I to w każdy dzień tygodnia, przez całą dobę - mówi w rozmowie ze „Współnotą” lek. med. Piotr Chęć, zastępca dyrektora szpitala w Lubartowie ds. lecznictwa.



- Nie ma rejonizacji, nie ma takich praktyk. Nikogo odsyłać nie będziemy - zapewnia lek. med. Piotr Chęć, zastępca dyrektora szpitala w Lubartowie ds. lecznictwa

W: Proszę wyjaśnić potencjalnym pacjentom zasadniczą różnicę między Izbą Przyjęć i SOR-em.

Zasadnicza różnica jest przede wszystkim w dostępności do lekarza. Nie ma obowiązku, by lekarz przebywał w Izbie Przyjęć 24 godziny na dobę. Na Izbę Przyjęć schodzą lekarze dyżurni

z poszczególnych oddziałów. W szpitalnym oddziale ratunkowym, z racji tego, że jest to oddział, musi być całodobowo zatrudniony cały personel lekarski i pielęgnarski.

niarski. W efekcie czas reakcji z perspektywy pacjenta jest znacznie krótszy. Pierwszy kontakt pacjent-lekarz jest praktycznie natychmiastowy.

W: A jeśli chodzi o różnicę w zakresie pracy izby przyjęć i SOR-u?

W zasadzie, jeśli chodzi o Izbę Przyjęć szpitala w Lubartowie, to ona funkcjonowała jak szpitalny oddział ratunkowy. Z tym że nie była finansowana tak, jak SOR. Często lekarz był dodatkowo zatrudniony w Izbie Przyjęć, ale to był nasz koszt, za który Narodowy Fundusz Zdrowia nie zwracał nam pieniędzy w takim stopniu, w jakim kosztował szpital ten lekarz. W związku z tym te dyżury lekarzy były takie szarpane, czyli do godz. 15 byli na Izbie Przyjęć lekarze oddziałowi, którzy schodzili na Izbę, a po godz.

15 był dyżur lekarza na Izbie, ale nie w całej ciągłości miesiąca. Pacjenci zgłaszali

się do naszej Izby Przyjęć praktycznie ze wszystkim. Tak też będzie na SOR-ze, nie będzie limitowany zakres schorzeń, z którymi się zgłaszają pacjenci. Pacjenci ze schorzeniami, które będą wykraczały poza możliwości szpitala powiatowego, będą odsyłani do innych jednostek. Tak będzie na przykład z pacjentami z urazami wielonarządowymi, którzy będą transportowani do PSK 4 w Lublinie, który jako jedyny w województwie ma zakontraktowane centrum urazowe. Wszystko zależy od tego, jak zostanie oceniony stan pacjenta. Tak czy inaczej, pierwszy kontakt pacjenta ze szpitalem będzie na naszym SOR-ze. Po wstępnym triażu i badaniu zapadnie decyzja, czy pacjent zostanie u nas, czy będzie musiał być przeniesiony do ośrodka wyższej referencyjności.

W: Rozumiem, że SOR nie jest sprofilowany na jakiś określony rodzaj schorzeń czy urazów.

Na SOR może zgłosić się

każdy, kto czuje, że jego stan zdrowia znacznie się pogorszył albo dzieje się z nim coś niedobrego. Pacjent nie ma wiedzy profesjonalnej i tak naprawdę nie powinien nawet sam siebie diagnozować, bo czasami błahe objawy mogą być rewelatorem bardzo poważnej choroby. W systemie opieki zdrowotnej są dwa filary w tym zakresie: SOR-y oraz nocna pomoc lekarska. Oba są w strukturze szpitala w Lubartowie i część pacjentów może być przekierowana do nocnej pomocy lekarskiej, by uzyskać tam szybciej zwykłą poradę lekarską.

W: Czyli nie ma jakiegokolwiek zasady, z czym „nie zawracać głowy” personelowi SOR-u?

Nie. Lepiej, gdy pacjent przyjedzie do szpitala i okaże się, że nie wymaga intensywnej pomocy, niż gdyby miałoby dojść do sytuacji, w której pacjent wymaga szybkiej diagnozy, a zamiast tego czeka w domu, aż dolegliwości

mu przejdą. Bo często nie przejdą i stan zdrowia pacjenta ulegnie szybkiemu pogorszeniu. Po to tak duża inwestycja, żeby pacjenci z powiatu lubartowskiego nie mieli wątpliwości, czy mogą tu przyjechać. Mogą. I to w każdy dzień tygodnia, przez całą dobę. Na pewno pomoc dostaną. Czy w tym szpitalu, czy gdzieś indziej, będzie zależało od stopnia skomplikowania schorzenia. Nie mamy w Lubartowie wszystkich możliwych oddziałów, ale jesteśmy w stanie przekazać pacjenta do innego ośrodka.

W: SOR nie podlega żadnej rejonizacji? Nie odeślecie pacjenta spoza powiatu lubartowskiego do innego szpitala?

Nie ma rejonizacji, nie ma takich praktyk. Jeżeli pacjent będzie chciał pojechać na SOR do Szczecina, to ma prawo się zgłosić na SOR w Szczecinie, czy w każdym innym miejscu w Polsce. Nikogo odsyłać nie będziemy.

Rozmawiał Dominik Smagała

Truskawki ocalały. Ale to niełatwy biznes

- Potrzebne są ogromne nakłady. Założenie plantacji truskawki o powierzchni 1 ha to koszt rzędu 50 tys. zł. - mówi Dariusz Bachanek z Polesia w gminie Puławy. Na jego liczącej 4 hektary plantacji mróz nie wyrządził większych szkód, bo były pod przykryciem. Ale nie wszędzie sytuacja wygląda dobrze. Rolnicy z powiatu opolskiego liczą straty.

W ubiegłym tygodniu, w nocy z poniedziałku na wtorek, nasz region nawiedziły spore przymrozki. Temperatura spadła kilka kreszek poniżej zera. Taka pogoda jest niebezpieczna dla upraw - truskawek, malin czy jabłoni. Jak wygląda sytuacja na plantacjach w powiecie puławskim i opolskim?

Truskawkowe zagłębienie z coraz mniejszą liczbą plantacji

Gmina Puławy jest znana w całym województwie jako truskawkowe zagłębienie. Kiedyś te smaczne owoce zajmowały znaczącą część wszystkich upraw. Dziś z roku na rok plantacji truskawek jest coraz mniej. Państwo Iwona i Dariusz Bachankowie prowadzą kilkuhektarowe gospodarstwo rolne w miejscowości Polesie. Uprawiają truskawki i maliny. Te pierwsze zajmują powierzchnię 4 hektarów. - Na naszym terenie te mrozy na szczęście większych szkód nam nie poczyniły. Nawet te nieprzykryte truskawki nie są przemarznięte. Było zimno, w granicach 0 stopni Celsjusza, ale szkód nie ma - mówi Dariusz Bachanek. Plantatorzy przyznają, że walka z przyrodą nie jest łatwa.

Na naszym terenie te mrozy na szczęście większych szkód nam nie poczyniły. Nawet te nieprzykryte truskawki nie są przemarznięte

- Było ciężko, bo wszystko trzeba było przykrywać, chronić. W naszym przypadku 90 proc. plantacji jest przykryte



W tej chwili uprawy truskawek w gospodarstwie państwa Bachanków zajmują powierzchnię 4 hektarów. Aby ochronić je przed mrozami, krzaki zostały przykryte włókniną, którą teraz należało zdjąć

- dodaje mieszkaniec gminy Puławy.

To nie tylko koszty, związane z zakupem włókniny, ale i ogrom pracy. Obecnie panująca pogoda nie sprzyja rośnięciu tych smacznych owoców. - Noce i dni są zimne. Nie oszukujmy się, ale to wszystko oscylowało na granicy wymarznienia. Na szczęście nie przemarzło - mówi gospodarz z Polesia.

Młodzi nie chcą mieć się rolnictwa

Jak podkreśla, prowadzenie gospodarstwa teraz nie jest łatwe. - Potrzebne są ogromne nakłady. Założenie plantacji truskawki o powierzchni 1 ha to koszt rzędu 50 tys. zł. Sadzonki trzeba kupować z certyfikowanych szkółek. Jedna kosztuje ok. 1 zł. Na hektar potrzeba 30 tysięcy sadzonek. Sama włóknina do przykrycia to 5 tys. zł, 10 tys. nawodnienie. Do tego nawożenie, utrzymanie. To naprawdę bardzo duże pieniądze - wylicza Dariusz Bachanek. Zwraca jednocześnie uwagę na fakt, że do takiego arealu trzeba zatrudnić pracowników, zarówno do opielenia plantacji, jak i później do zbiorów. To kolejne koszty. - Przy 3 zł za kilogram, jak było w skupie w ubiegłym roku, plantatorowi nie zostawało nic, dokłada się do interesu. Sam pracownik za zerwanie oczekuje teraz od 2,5 zł za urwanie łubianki, w której jest 2 kg owoców - tłumaczy i podkreśla, że w jego okolicy uprawą truskawek zajmują się już nieliczni, przeważnie ci, którzy

gospodarstwa prowadzą od lat. Nowych nie przybywa. - Sam mam trzech synów i żaden nie chce nawet o tym myśleć - dodaje. Jaka cena jest opłacalna w przypadku produkcji truskawki? - dopytujemy.

- Jeśli uda się sprzedać średnio po 6-7 zł, to jeszcze coś zostaje. Ale wszystko, co sprzedane poniżej 5 zł za kg, to po prostu dokładanie do interesu - mówi bez ogródek nasz rozmówca. W tym roku sezon truskawkowy wystartuje wcześniej. - Truskawki spod przykryć powinny być już po 10 maja - stwierdza Dariusz Bachanek.

Wszystkiemu winna pogoda, która na początku kwietnia buchnęła ciepłem i temperaturami grubo powyżej 20 stopni Celsjusza. - Najpierw stanęło ciepło, roślina się rozhartowała, potem zimno, mrozy wyhamowały bardzo wszystko, plantację trzeba było przykryć, pszczoła nie ma jak się dostać i zapylić kwiatów. Myślę, że tego towaru ładnego też dużo nie będzie - podsumowuje mieszkaniec Polesia.

„To był mróz, to nie był przymrozek”

- Anomalia pogodowa, która uderzyła w rolnictwo to nie „przymrozki”, a mrozy - mówi Robert Gogółka, rolnik z powiatu opolskiego. Kwieciowe temperatury w powiecie krańskim i opolskim wahały się od -7 do -9 °C. - Niestety z przyrodą ciężko jest wygrać i pomimo wielu prób ratowania upraw sytuacja jest bardzo zła. Na ten moment trudno dokładnie oszacować

straty, ponieważ rolnicy stosują odpowiednie zabiegi, które przy korzystnej temperaturze, a na taką liczymy w najbliższych dniach, być może pozwolą zregenerować rośliny. Takie zabiegi mogą zmniejszyć skalę strat, jednak nie całkowicie - dodaje pan Robert.

Przyszły tydzień będzie kluczowy, jednak są rolnicy, którzy już oszacowali straty z uwagi na nieodwracalne skutki mrozów. Jeden z rolników z powiatu opolskiego szacuje tegoroczne zbiory w okolicy pięciu ton owoców z jednego hektara.

- To przykre, bo powiat opolski i powiat krański to zagłębienie owocowe. Straty na wiśniach, jabłoniach, porzeczkach, malinach, truskawkach mogą wynosić nawet 90 proc., to nie są dobre informacje nie tylko dla producentów rolnych, ale również dla konsumentów - kończy pan Robert.

Przymrozek mocno dał się we znaki rolnikom z gminy Józefów nad Wisłą. Jak opowiada nam pan Grzegorz, straty są ogromne. - Śliwka - 100 proc., jabłko - 95 proc., maliny póki co ciężko jeszcze ocenić, ale jeżeli przetrwa, to plon będzie zdecydowanie niższy - wylicza.

Jak dodaje pan Grzegorz, straty w malinach będzie widać za dwa - trzy tygodnie. - Stożki wzrostu są przemarznięte, ale puszczają paki zapasowe i to one dadzą jakiś owoc na letniej malinie. Pytanie teraz, ile roślina będzie miała siły, żeby wybudować się od nowa - mówi. W gminie Łaziska temperatura spadła do -6 °C.

- W jednym z sadów wiśnie przemarzły w 90 proc. Mamy też truskawki, ale tu straty zależne są od ich odmiany - dodaje jedna z mieszkanki gminy. - Myślę, że średnio sięgają one 30-40 procent - dodaje.

Najczarniejszy scenariusz sprawdził się niestety także w gminie Wilków. Nie pomogły żadne zabiegi mające na celu ochronę upraw przed mrozem.

Łukasz Cielma, rolnik z gminy Wilków Straciłem cały rok, straciłem dorobek życia, straciłem dochody - i tak nie za ciekawą - płynność finansową

- Straciłem cały rok, straciłem dorobek życia, straciłem dochody - i tak nie za ciekawą płynność finansową - przekazuje Łukasz Cielma, rolnik z gminy Wilków, publikując film na YouTube. - U mnie najwięcej było -5,5 °C. Sytuacja jest bardzo zła - dodaje.

Przemarzło wszystko - maliny, jabłonie, czereśnie, wszystko jest czarne w środku - 100 proc. Zdaniem pana Łukasza jedyne, co mogłoby uratować sytuację, to ubezpieczenie od przymrozków.

Zdaniem rolników będzie to trudny rok, a straty spowodowane przymrozkami odbiją się także na cenach, a będzie to niekorzystne także dla konsumentów.

Marta Pietroni,
Agnieszka Gołębiowska

Pijany wjechał do rowu i chciał jechać dalej. 70-latek zabrał kluczyki nietrzeźwemu kierowcy

45-latek, który wjechał swoim samochodem do rowu, miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu. Kiedy próbował wyjechać, został zatrzymany przez innego kierowcę, uniemożliwiając mu dalszą jazdę.

W niedzielę, 21 kwietnia przed godziną 10, do dyżurnego łukowskiej komendy policji zadzwonił 70-letni mężczyzna, informując o samochodzie marki Renault znajdującym się w przydrożnym rowie. Zgłaszający doniósł, że kierowca pojazdu próbował opuścić rów, jednak zdecydował się odebrać mu kluczyki, podejrzewając, że może być pod wpływem alkoholu.

Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze potwierdzili podejrzenia zgłaszającego. Kierujący Renaultem, 45-letni mieszkaniec gminy Trzebiechów, miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu. Mężczyzna przyznał, że w poprzedniej nocy spożywał alkohol, a rano zamierzał wrócić do domu z Wierzejk. Dzięki interwencji innego kierowcy dalsza podróż w stanie nietrzeźwym została mu uniemożliwiona.

45-latek noc spędził w policyjnej celi. Już stracił prawo jazdy, a gdy tylko wytrzeźwieje, usłyszy zarzut. Grozi mu co najmniej trzyletni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna, a nawet trzyletnia „odsiadka”. To nie wszystkie konsekwencje. Mężczyzna będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej 5000 złotych świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Policjanci podziękowali 70-letniemu kierowcy za jego zaangażowanie i reakcję na niebezpieczne zachowanie na drodze.

Patryk Pytlak

Ksiądz Jarosław Z. prawomocnie skazany. Za molestowanie nieletniej

Zapadł prawomocny wyrok w sprawie księdza z powiatu biłgorajskiego. Sąd apelacyjny w Zamościu podtrzymał wyrok biłgorajskiego sądu.

Przypomnijmy. Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie 17-latki, to jest o czyn z art. 197§ 2 kk. Miało do tego dojść w sierpniu 2012 roku, ale kobieta zgłosiła zawiadomienie dopiero w 2021 roku. Na etapie śledztwa oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Sprawa z 2012 r. trafiła na wokandę

Kapłan był podejrzany o doprowadzenie nastolatki podstępem do poddania się innej czynności seksualnej, polegającej na dotykaniu intymnych części ciała.

Zarzut: 16 sierpnia 2012 r.,

działając w zamiarze bezpośrednim, podstępem doprowadził A.S. do poddania się innej czynności seksualnej w postaci dotykania i masowania jej po piersiach i pośladkach w ten sposób, że wykorzystał zgodę pokrzywdzonej na złożoną jej propozycję masażu pleców i siedząc na jej łóżku, w trakcie wykonywanego masażu, wsunął ręce pod jej stanik i intensywnie masował piersi pokrzywdzonej, po czym dotykał jej pośladków, zsuwając z nich jednocześnie spodnie.

Śledczy w lipcu 2022 r. skierowali do sądu akt oskarżenia przeciwko księdzu. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami. Odbędzie się 12 rozpraw.

Wyrok i kara

4 października 2023 r. zapadł wyrok w tej sprawie: Ksiądz Jarosław Z. został uzna-

ny za winnego przez sąd I instancji i skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Otrzymał również zakaz kontaktowania się i zbliżania się do pokrzywdzonej. Sąd nałożył na niego zakaz wykonywania zawodów związanych z wychowywaniem małoletnich na pięć lat.

Jarosław Z. zapłaci również kary finansowe: nawiązkę rzecz pokrzywdzonej 10.000 zł, 1776 zł na rzecz oskarżycielki posiłkowej tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego; 7731,71 zł tytułem kosztów sądowych na rzecz Skarbu Państwa oraz 540 zł grzywny.

Ciesz się, że to się wreszcie skończyło

Ksiądz zaskarżył wyrok i sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Zamościu. 26 kwietnia zapadł wyrok utrzymujący w mocy wyrok biłgorajskiego

sądu.

- Potwierdzam, że wyrok Sądu Pierwszej Instancji został utrzymany w mocy. Oskarżony został obciążony kosztami postępowania - mówi Artur Nowak, pełnomocnik pokrzywdzonej. Również sędzia Paweł Tobała, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Zamościu potwierdza, że wyrok w biłgorajskiego sądu w całości został utrzymany w mocy.

Prawnik, który reprezentował pokrzywdzoną, jest mocno zaangażowany w tego typu sprawy. Był jedną z kluczowych postaci filmu braci Sekielskich „Tylko nikomu nie mów” (rozmowa z Arturem Nowakiem niżej).

Pokrzywdzona przyznaje, że w końcu czuje ulgę.

- Cieszę się, że to się wreszcie skończyło. Mogę zamknąć ten rozdział i iść dalej - mówi ofiara księdza, dziś już dorosła kobieta.

Natalia Račaitis

Ksiądz Jarosław na chwilę obecną nie wykonuje żadnych czynności kapłańskich

Po otrzymaniu informacji o wyroku zapytaliśmy rzecznika prasowego Diecezji-Zamojsko Lubaczowskiej, jakie czynności i procedury zostały lub zostaną podjęte przez władze Kościoła w sprawie księdza oraz czy na chwilę obecną ksiądz Jarosław pełni funkcje kościelne.

- Ksiądz Jarosław na chwilę obecną nie wykonuje żadnych czynności kapłańskich - odpowiada ks. Sylwester Zwolak Rzecznik Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej.

Ksiądz Jarosław od pełnienia funkcji kapłańskich został odsunięty jeszcze w 2022 r., gdy prokuratura postawiła księdzu zarzuty. - Procedury wymagają od przełożonego,

żeby na czas wyjaśnienia sprawy ksiądz został odsunięty od obowiązków duszpasterskich - wyjaśniał nam w 2022 r. ówczesny rzecznik Diecezji, ks. Michał Maciołek. Wtedy też usłyszeliśmy, że nawet jeśli zapadnie wyrok sądu, ksiądz nie zostanie automatycznie usunięty z kapłaństwa.

- To nie dzieje się automatycznie (...). Jeśli będziemy mieli jednoznaczny wyrok, to wtedy uzupełnimy naszą dokumentację i zgodnie z procedurami będziemy mogli ją przekazać do kongregacji. Kongregacja będzie zajmować się taką sprawą, wiedząc, że został skazany przez sąd świecki. Niestety mamy świadomość, że takie sprawy się ciągną i trwają. I też te procedury kościelne też nie są takie szybkie, w tym znaczeniu, że trzeba wszystko dokładnie zbadać - tłumaczył nam ks. Maciołek w 2022 roku.

Natalia Račaitis

Jeszcze do niedawna rodziny dbały bardziej o interes księdza, a nie pokrzywdzonego

- Niestety, nikt w Polsce przez wiele lat nie zabrał o to, a już na pewno kościół ponosi tutaj największe grzechy, żeby stworzyć jakieś warunki do tego, żeby pokrzywdzony mógł o tej swojej krzywdzie mówić - mówi Artur Nowak, pełnomocnik ofiary księdza z powiatu biłgorajskiego.

Pan się głównie tego typu sprawami zajmuje. Satisfakcjonuje pana ten wyrok?

To ja jestem tym prawnikiem z filmu „Tylko nie mów nikomu” braci Sekielskich i rzeczywiście, zajmuję się głównie tego typu sprawami.

Cieszymy się i z ulgą przyjmujemy ten wyrok, który nie podlega już zaskarżeniu. Refleksję mamy taką, że tego typu sprawy powinny być rozpoznawane zdecydowanie szybciej. Ustawodawca dużo mówi o ofiarach nadużyć seksualnych, powinien więc nadać tego typu sprawom specjalny tryb, by rozpatrywać je szybciej. Widziałem dużą retraumatyzację pokrzyw-

dzonej. W innych tego typu sprawach jest zresztą podobnie - pokrzywdzeni w pewnym momencie żałują, że coś z tymi sprawami zaczęli robić. A to jest bardzo duży heroizm, by po czasie stanąć oko w oko ze sprawcą. Dla tych osób można by dużo zrobić, gdyby minister sprawiedliwości po prostu ustalił, że tego typu sprawy są rozpatrywane w pierwszej kolejności. Bo w tej chwili czekają w kolejce, trwają latami, a to bardzo źle wpływa na pokrzywdzonych. Inne rany się zblizniają. A to są rany, które nigdy się nie zbliznią, to piętno będzie u pokrzywdzonych już zawsze żyło.

Kiedy ta sprawa wypłynęła medialnie, pojawiło się sporo komentarzy, że zdecydowanie za późno to wyszło na jaw i fala krytyk wylała się na kobietę, która przecież była ofiarą.

Są typowe zachowania pokrzywdzonych, że takie sprawy zgłaszają za późno. To jest bardzo skleralizowany region. W Polsce stosunkowo od niedawno mówi się o nadużyciach i przez wiele lat



Artur Nowak, prawnik, pisarz, publicysta. Pełnomocnik ofiary księdza z podbiłgorajskiej parafii był kluczową postacią w filmie braci Sekielskich „Tylko nie mów nikomu” obnażającym nadużycia w kościele

ofiary nadużyć są uwikłane we wstyd, poczucie winy i są to mechanizmy książkowe, które często się pojawiają. Czynienie komuś z tego powodu zarzutu świadczy albo o rażącej niekompetencji osoby, która wypowiada się co do naturalnych zachowań pokrzywdzonych, albo o pewnej przebiegłości i próbie skompromitowania pokrzywdzonej. Niestety, nikt w Polsce przez wiele lat nie zadbał o to, a już na pewno kościół ponosi tutaj największe grzechy, żeby stworzyć jakieś warunki do tego, żeby

pokrzywdzony mógł o tej swojej krzywdzie mówić. Jeszcze do niedawna rodziny dbały bardziej o interes księdza, a nie pokrzywdzonego. Tak to wygląda. Dopiero dzięki mediom i odkąd zaczęliśmy o tym mówić, te trupy z szafy zaczynają wypadać. Często po latach. Ale nie jesteśmy tutaj wyjątkiem. Tak się działo na całym świecie.

Tego typu sprawy ulegają przedawnieniu?

Niestety tak. Tutaj ustawodawca nie stanął na wysokości zadania, brak jest uregulowań, chociaż wiele się mówi, o tym, żeby te sprawy w ogóle się nie przedawniały - taki jest postulat psychologów i pokrzywdzonych. Badania pokazują, że ofiary pedofilii w krajach o takich dużych zasobach obywatelskich jak Stany Zjednoczone ujawniają te nadużycia w wieku 50-60 lat. I ja też mam takich klientów. I tu można coś z tym robić tylko cywilnie, karnie już nie.

Ten wyrok obliuguje w jakiś sposób kościół do wyciągnięcia konsekwencji wobec księdza?

Sąd orzekł zakazy zbliżania się do pokrzywdzonej i zakaz pracy z dziećmi. Powinno zostać rozpoczęte postępowanie kościelne. Chociaż to, co się dzieje w postępowaniu kościelnym, nas nie interesuje, bo w tym postępowaniu pokrzywdzony nie jest traktowany jako strona. Ofiara nie może się dowiedzieć, co się w ogóle dzieje w tej sprawie. Dlatego dla mnie te postępowania są rodem ze średniowiecza. Jest jakiś sąd, nie wiadomo, kto jest sędzią, generalnie my nic nie możemy zrobić w tej sprawie.

Czyli skala problemu jest ogromna? Przypadek mieszkanki powiatu biłgorajskiego nie jest odosobniony?

W Polsce są tysiące tego typu spraw, mówię poważnie. I o ile w społeczeństwach zachodnich już to policzono, wymuszono na kościele, żeby się z tym rozliczył, to w Polsce my nic na ten temat nie wiemy: nie wiemy, jaka jest skala, kościół nie udziela żadnych informacji na ten temat, mówią, że nie mogą tego policzyć. Mogą policzyć, ile osób chodzi

do kościoła, mogą zorganizować różne akcje humanitarne, a nie mogą zidentyfikować tak podstawowej rzeczy, która jest rakiem tego kościoła. To jest paradoks. Rzadko się zdarza, żeby w tamtych czasach ktoś zgłaszał sprawy na świeżo. Teraz dopiero zaczyna się to nieco zmieniać. Ofiarami są zazwyczaj osoby nieletnie związane z kościołem. A sprawcy szukają takich ofiar z rodzin skleralizowanych. Bo wiadomo, że te osoby są bardzo nieporadne, mają jakieś kłopoty życiowe, deficyty. I sprawcy typują sobie takie dziecko, mają nieograniczony dostęp do tych młodych ludzi na spowiedzi. Oni są powiernikami ich najbardziej intymnych tajemnic. W porównaniu do zwykłych pedofilii czy molestatorów są w uprzywilejowanej pozycji, bo wiedzą wszystko o swoich ofiarach. A fakt, że noszą koloratkę, są księżmi, to jest ich atut i daje większe możliwości, żeby dopuszczać się nadużyć.

Dziękuję za rozmowę.

Natalia Račaitis
REG

Witamy na świecie!

Szpital
w Radzynie



Gabrys Chabros
z tatą, Nasutów,
gm. Niemce
ur. 26 kwietnia,
g. 13:15, 3,72 kg
Rodzice: Maria
i Jarosław (zdj.)
Rodzeństwo: Natalia
(3 lata), Piotr (5 lat)



Lucjan Syta, Wielkolas,
gm. Abramów,
pow. lubartowski
ur. 23 kwietnia, g. 11:22, 3,5 kg,
54 cm
Rodzice: Jagoda i Przemek
Rodzeństwo: Aurora (4,5 r.)



Marysia Pożarowszczyk,
Poisdów Kol., gm. Kock,
pow. lubartowski
ur. 23 kwietnia, g. 13:27, 3,68
kg, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Kamil
Rodzeństwo: Jasio (7 lat)



Jakub Siwek, Krępa,
gm. Jeziorzany,
pow. lubartowski,
ur. 24 kwietnia, g. 16:09, 2,76
kg, 51 cm
Rodzice: Paulina i Łukasz
Rodzeństwo: Jan (1,7 r.)



Henryk Solecki, Branica
24 kwietnia, g. 12.30
330 g, 54 cm
Rodzice: Karolina, Emil
Rodzeństwo: Rozalia (8 l.), Jaś (6 l.),
Marylka (5 l.), Lidia (3 l.)



Nikodem Chomicki,
Radzyn
5 kwietnia, g. 8:45
3590 g, 54 cm
Rodzice: Magda, Mirek
Rodzeństwo: Maja (4 l.)



Kinga Bocian z tatą, Syry,
gm. Kamionka,
pow. lubartowski
ur. 25 kwietnia,
g. 19:19, 3,81 kg, 57 cm
Rodzice: Sylwia
i Michał (zdj.)



Patryk Obroślak
z tatą,
Nowy Antonin,
gm. Firlej, powiat
lubartowski
ur. 23 kwietnia,
g. 12:23,
3,57 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina
i Wojciech (zdj.)
Rodzeństwo:
Emilka (2,5 r.)



Córka Beaty i Przemka
Iglenc, Kunów,
gm. Firlej,
pow. lubartowski
ur. 24 kwietnia, g. 9:46,
3,71 kg, 52 cm



Zuzanna Izdebska,
Turów
16 kwietnia, g. 14:05
3380 g, 56 cm
Rodzice: Ewa, Daniel
Rodzeństwo: Franciszek (10 l.),
Zofia (5 l.)

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem:
kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem:
691 648 641
3. dostarczcie osobiście
do siedziby redakcji



Kot Elżbiety Maciejewskiej,
Opole Lubelskie



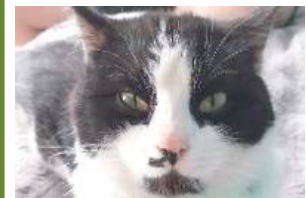
Dyzio, Lenka Rola, Tchórzew
Kolonia



Silver, Jarosław Szydłowski,
Krasew



Freddy, Filip i Maciek, Białystok



Mimik, Karolina Pochwatka,
Michałowka



Bolek, Magdalena Skubisz, Borki



Lucky, Anna Ścibior, Jezów



Zula, Karolina Pis, Opol Lubelskie



Agatka, Alicja Kozak, Puławy



Laluś i Gucio, Karol Smaga



Kora, Brenda i mały Figaro,
Anna Leszak, Sosnowica



Luii, Ignas i Miłosz
Nowosielscy, Lubartów

Z okazji
80 urodzin
Zenobii
Szymona
z Sułoszyna

W dniu Twojego
wyjątkowego
święta pragnę
życzyć Ci dużo
zdrowia i szczęścia,
pomyślności, braku
trosk i uśmiechu
na twarzy
- nie tylko dzisiaj,
ale każdego dnia.
Wszystkiego
najlepszego
życzenia śle cioci
Zbigniew B.

Znaki graniczne, stópki Matki Boskiej i zagadkowe kamienie (cz. 4)

Kto i po co kuł stopy, podkowsy i krzyże na wiejskich kamieniach?

Czy kamień koło Suchowoli odgraniczał Litwę od Korony? Czy pod Liwcem Matka Boska rzeczywiście ostrzegwała polskich rycerzy przed Jadźwingami? Czy kamień w Turowie mógł służyć do odmieniania pogody? Kto i po co postawił głaz „babę” w Neplach? Czy w Emilcinie koło głazu lądowali kosmici? Kto i po co zabrał głaz z krzaków w Jabłonninie?

O znaczenie, okoliczności ustawienia albo sens i rolę wyrytych na rozsianych po Lubelszczyźnie głazach znaków historycy i etnografowie spierają się od niemal półtora wieku. Interpretują je jako kamienie graniczne, na których stopa albo podkowa miały być dowodem, że nabywca włości objechał ją konno, albo obszedł pieszo, w niektórych wypadkach mają to być granice Litwy i Korony. Zdarza się, że miejscowi widzieli w nich ślad po objawieniu Matki Boskiej, Pana Jezusa albo któregoś ze świętych. Przekonanie takie nie zawsze musiało być powszechne, bo zdarzało się, że mimo np. odbicia „stópki”, głaz rozbijano i używano do budowy drogi czy jakiejś podmurówki. Najtrwalsza okazała się taka legenda w Wąwolnicy, gdzie wokół takiego zabytku, pokorzonego w zbiorowej pamięci z objawieniem Matki Boskiej ratującej przed najazdem Tatarów, powstało jedno z najistotniejszych sanktuariów maryjnych regionu (pisaaliśmy o tym w numerze 15 z tego roku, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Takich miejsc jest jednak na Lubelszczyźnie znacznie więcej. Historie z nimi łączone są czasem nadzwyczaj kolorowe.

Kamień, Matka Boska i... kosmici!!!

Niemal pół wieku temu nie tylko Polskę, ale i świat, obiegła wieść, że we wsi Emilcin w powiecie opolskim miało wylądować UFO. 10 maja 1978 r. pan Jan Wolski, miejscowy rolnik, wracając furmanką do domu, napotkał w lesie dwie istoty ubrane w kombinezony, o palcach połączonych błonami, które, korzystając z okazji, dosiadły się do pana Jana i tak razem dojechali do wiszącego nad ziemią latającego spodka. Tam próbowali go m.in. poczęstować jakimiś tajemniczymi



Kadr z filmu „UFO I KAMIEŃ” z 1981 roku na którym Jan Wolski m.in. pokazuje kamień z tajemniczymi śladami

Tajemniczy kamień z Jabłonnej, przy którym gromadzili się jeszcze kilkanaście lat temu wierni liczący na uzdrowienie, został skradziony pięć lat temu

soplami (reprezentant naszej cywilizacji odmówił), więc goście uprzejmie na migi się pożegnali i odlecieli. Wieści szybko rozeszły się po okolicy, a Wolski został poddany wszechstronnym badaniom. Rzecz cała brzmiała jak tęga halucynacja, ale cała relacja była zborna, rolnik nie miał opinii fantasty, byli też świadkowie, którzy widzieli albo sam statek, albo przynajmniej wygniecione ślady na ziemi.

Wedle niektórych przekazów (bo pan Wolski opowiadał swoją historię wielu osobom) szczególnie zainteresowanie „obcych” miał wzbudzić kamień z „bożą stópką”, który leżał na polu należącym do rolnika.

Wędrujący „kosmiczny” kamień

Wedle opowieści samego Wolskiego głaz leżał najpierw w polu, a potem na polanie od niepamiętnych czasów. Odbitych było na niej kilka śladów stóp, mniejszych i większych. Od dawna, nawet z daleka, przyjeżdżało oglądać go wiele osób, przypisując mu cudowne właściwości. Ponieważ wydeptywali łąkę, ojciec Wolskiego przewiózł go pod dom. W nocy jednak powtarzały mu się sny, w których głaz „domagał” się powrotu na własne miejsce. Mężczyzna uczynił prośbie za- dość.

Do spotkania z kosmitami

doszło w niewielkiej odległości od tajemniczego kamienia. W części opowieści zaczął odgrywać rolę centralnego punktu zdarzenia i budzić coraz większe zaciekawienie. Niektórzy w odciskach zaczęli dopatrywać się śladów nóg gości, ale Wolski temu stanowczo zaprzeczał, informując, że rzeźbienia na nich były już znacznie wcześniej.

Gdzie jest głaz z Emilcina

W kolejnych latach pojawiały się nowe historie i wątki. Na głazie miało zostać znalezione ciało zmarłego w nie do końca wyjaśnionych, zdaniem niektórych, okolicznościach, syna Wolskiego. Po pewnym czasie kamień został zabrany do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Nie potwierdzono tam faktu promieniowania, nie znaleziono też nic, co by sugerowało jego pozaziemski charakter. Za to pojawiły się kolejne legendy. Gdyby dać wiarę chociaż części z nich, to w SGGW mało kto by przeżył: mieli umierać pracownicy, badacze, krowy, a nawet stado królików. Koniec końców miał zostać przekazany w ręce prywatne. Roztaczała się wokół niego jednak tak niekorzystna aura, że nowy właściciel miał go wrzucić do stawu albo też, wg. innej wersji, wyrzucić na jakieś wysypisko, gdzie ślad po nim się urywa. Na ten moment uznawany jest za zaginiony.

Co stało się z głazem z Jabłonnej?

W Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego (t. I s. 489) znajdujemy opis dotyczący miejscowości Bychawa i leżącej nieopodal wsi Jabłonna, na polach której są krzaczki, miejsce choinką zarosłe, „Bożym Miłosierdziem” zwane, przez lud za miejsce cudowne uważane, gdzie od dawna na Wniebowstąpienie Pańskie kompaniami o mil kilka gromadzi się lud, modli się pod krzyżem i ziemią, jakby cudowną, rany i chore części ciała układają. Od dawna starali się właściciele Jabłonnej i władzy duchownej na pozwolenie o wystawienie kaplicy „w krzaczkach”, ale nie pozwolono. Z czasem jednak duchowni zgodzili się prowadzić lokalne pielgrzymki, acz w niektórych wspomnieniach zachowania pielgrzymów (okładanie się, mając rzekomo zdolności lecznicze, gliną albo nawet zakopywanie aż po szyję, okładanie lipowymi gałęziami) przypominało bardziej archaiczne pogańskie rytuały.

Centrum miejsca był kamień, na którym rzekomo odcisnęta była stopa odbita przez Pana Jezusa, wedle różnych przekazów przy zstąpieniu na ziemię albo przy wniebowstąpieniu – co uprawdopodobnia powiązanie obchodów właśnie ze świętem Wniebowstąpienia. Kamień został skradziony w roku najpewniej 2019 r. W operację musiało być zaangażowanych co najmniej kilku mężczyzn, bo żeby go objąć, wedle relacji miejscowych, trzeba było kilka dorosłych osób.

Cudowny kamień i cudowna woda

Widomym znakiem po ziemskiej wędrowce Matki Boskiej po Lubelszczyźnie jest kamień leżący w Krasnem koło Uścimowa w powiecie parczewskim, nieopodal jeziora o tej samej nazwie. Pisze o nim pan Stefański w swoim artykule o wierzeniach ludowych w Krasnem: ... dawno temu w miejscu obecnego jeziora Krasne znajdowało się miasteczko. Ale jego mieszkańcy byli niegościnni, nieżyczliwi i często przeklinali. Pewnego upalnego dnia do miasteczka przywędrowała zmęczona i spragniona Matka Boża z małym Jezusem na ręku i, odpoczywając na (...) kamieniu, poprosiła o kubek wody. Niestety, mieszkańcy, zajęci kłótniami, nie podali jej wody. Wówczas rozgniewana Matka Boska wzięła do ręki kij i uderzając nim dwukrotnie w kamień, miała powiedzieć: Niech mieszkańcy tego miasta do końca życia piją wodę, bo jej nie chcieli dać. Wtedy miasto niedobrych ludzi zalala woda i powstało jezioro Krasne. Matka Boska z Jezusem na ręku, stojąc na kamieniu, przepłynęła 20 Wąłory kulturowe Lubelszczyzny – dziedzictwo niematerialne i materialne przez jezioro i zatrzymała się na zachodnim brzegu. Na kamieniu pozostały ślady stóp Matki Bożej i małego Jezusa. Widoczne są także dwa poprzeczne pęknięcia, które – według opowiadań – pozostały po uderzeniach kija Matki Boskiej. Warto podkreślić, że tutaj walor cudowności przypisywany jest nie tyle samemu

Według miejscowej legendy na kamieniu w Krasnem odbite są ślady stopy wędrującej tędy z Dzieciątkiem Matki Boskiej oraz ślad uderzenia jej laski, wywołanego gniewem na niegościnnosć miejscowych, którzy odmówili jej nawet szklanki wody

Po „spotkaniu z kosmitami” przebadano strukturę kamienia i okazało się, że jest zupełnie nietypowa dla tych terenów, ma cechy pochodzenia wulkanicznego. Rzeźbienia miały też charakter nietypowy - wyglądało, że zawiera ślady mogące sugerować że wewnątrz znajdowały się jakieś ślady żelaza

Pierwotnie ślady stóp na kamieniu w Emilcinie były przez niektórych kojarzone z objawieniami Matki Boskiej. Po 1978 r. stał się jednak obiektem zaciekawienia badaczy zjawisk związanych z UFO

kamieniowi, co gromadzącej się w odcisku wodzie.

Kamień jest znacznych rozmiarów, ok. 1,5/ 1,7 metra (szacunek p. Łukasza Michowicza, badacza „bożych stópek” na Lubelszczyźnie i nie tylko, zachęcamy do zajrzenia na stronę <https://bozestopki.edu.pl/>). Odrzucając nadnaturalne wytłumaczenia, można domyślać się, że mógł niegdyś być kamieniem młyńskim - jest dość wyraźnie obrobiony. Otoczony jest, wraz z towarzyszącą kapliczką, płotem.

cdn.

Jak łukowscy socjaliści przed wojną 1 maja świętowali

Szykany policji, problemy ze starostwem i ksiądz grzmiący z ambony

Jak wyglądały obchody 1 maja w przedwojennym Łukowie na podstawie relacji ówczesnej prasy socjalistycznej? Prawdopodobnie pierwszy łukowski „akcent” pierwszomajowy nastąpił w 1906 r., a więc 118 lat temu.

Mimo że w Łukowie nie odbyła się wtedy żadna manifestacja, organizatorom udało się namówić właścicieli sklepów do zamknięcia swoich lokali.

Naczelnik biegał i groził karami

Czytamy o tym w relacji „Czerwonego Sztandaru”, organie prasowym marksistowskiej partii Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy: *Dzień 1-go maja był triumfem dla naszej miejscowej, dotychczas szczupłej organizacji. Jeszcze 29 kwietnia rozpowszechniliśmy odezwy Zarządu Głównego, a 30-go nasi towarzysze obchodzili sklepy, uprzedzając o konieczności świętowania nazajutrz. W noc na 1-szy maj zawiesiliśmy na wysokim drągu nad jednym z domów, nasz sztandar. Świętowano 1 maja we wszystkich warsztatach, w fabryce obuwia, w tartaku i w browarze, słowem wszędzie, gdzie tylko pracują robotnicy. Wszystkie sklepy od rana były zamknięte, ale około 1-szej godziny naczelnik powiatu w towarzystwie żołnierzy osobiście otwierał sklepy, grożąc karą 300 nubl. Sztandar był zdjęty z rana i odniesiony do powiatu. Manifestacji nie urządzaliśmy wobec masy wojska. Łuków świętował po raz pierwszy.*

Lata dwudzieste: szykany ze strony policji i wielka manifestacja

Kolejne relacje mamy z lat dwudziestych i trzydziestych, gdy wiodącą rolę w organizacji uroczystości pierwszomajowych mają już łukowscy działacze Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), warto podkreślić - partii mającej niewiele wspólnego z komunizmem. Manifestowano głównie poprzez wiece, które przyciągały od kilkuset do kilku tysięcy mieszkańców Łukowa i okolic. Po płomiennych mowach zazwyczaj następowała część artystyczna.

I tak w 1925 r. związana z PPS gazeta „Robotnik” podaje nam krótką relację z łukowskich uroczystości, wspominając przy tym o szykanach ze strony policji:



Zapewne to właśnie manifestację pierwszomajową z 1927 r. widzimy na zdjęciu. Zdjęcie dostępne na stronie internetowej „Łuków-Historia.pl” https://www.galeria.lukow-historia.pl/.../manifestacja_01

W Łukowie organizowane przez socjalistów i związki zawodowe wiece gromadziły kilka tysięcy ludzi

Święto 1 maja w Łukowie wypadło na ogół lepiej, niż w latach ubiegłych, pomimo szykan policji, która w przeddzień 1 maja aresztowała ośmiu członków miejscowej orkiestry, zaangażowanych na pochód. Od wczesnego ranka robotnicy nadciągali z najdalszych okolic powiatu, żeby wziąć udział w obchodzie. Wiec odbył się o godz. 2-iej po poł. w sali „Ogniwo”, przy udziale 500 osób. Przemawiał tow. Baranowski. Po wiecu aktorzy trupy warszawskiej wykonali szereg pieśni i deklamacji. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie.

Dwa tysiące ludzi na wiecu

Dwa lata później, w 1927 r. również w „Robotniku”, czytamy kolejną korespondencję z Łukowa. Tym razem uroczystości miały większy rozmach, bo uczestniczyło w nich już ponad dwa tysiące ludzi: *Staraniem Komitetu Powiatowego odbyła się w Łukowie wielka manifestacja robotników i ludności wiejskiej, w której brało udział z górą 2.000 ludzi. Wspaniale zorganizowany pochód przeszedł przez główne ulice miasta przy śpiewie rewolucyjnych pieśni i okrzykach, kienu-*

jąc się przed starostwo, gdzie zostały wygłoszone przemówienia przez tow. Ludwisiaka z Warszawy i J. Frankowskiego z Łukowa. Ciż sami towarzysze przemawiali na rynku, obok lokalu Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Lata trzydzieste: policja, ksiądz i starostwo przeszkadzają

Najszerzą relację kolejnych łukowskich uroczystości pierwszomajowych zamieścił „Robotnik” w 1932 r. Nie bez powodu: łukowska policja i przedstawiciele starostwa, które reprezentowały niechętnie środowisku PPS władze sanacyjne, starały się utrudnić organizację uroczystości i sabotowały przygotowania. Do bojkotu nawiązywał też podobno miejscowy ksiądz: *Tegoroczny obchód 1-majowy w Łukowie nastręczył tutejszym „kacykom sanacyjnym” — dużą sposobność do popisów. Pod pozorem „niebezpieczeństwa” ze strony nieistniejących w Łukowie komunistów, szykujących się rzekomo do wystąpien tego dnia — zmobilizowano policję z całego powiatu (część jej wsadzono na liche szkap, zaofiarowane przez obszarnika Zawadzkiego), zmobilizowano „Strzelca” itp.*

W dalszej części relacja podaje konkretniejsze przypadki utrudniania przygotowań do uroczystości i prób zniechęcania do nich mieszkańców Łukowa i okolic. Czytamy m.in., że:

Policja od dłuższego czasu

obchodziła folwarki i wioski, zapowiadając ludziom, by nie przychodzili 1 maja do Łukowa oraz że ksiądz kanonik Mazurkiewicz grzmiął z ambony, by ludzie nie wazyli się iść na obchód.

Swoją cegiełkę dokładało także starostwo, utrudniając organizację na poziomie administracyjnym: *Komitet zgłosił obchód dn. 19 kwietnia rb., na co otrzymał dopiero po 8 dniach odpowiedź Starostwa, że odmawia zezwolenia na zbiórki i pochody o godz. 11-iej z rana, ze względu na „bezpieczeństwo publiczne”, a zezwala na zbiórki i pochód o godz. 1.30 po południu, powołując się przy tym na „trupa carskiego” z r. 1912 o „uprzedzeniu i zapobieganiu przestępstw”.*

Komitet organizacyjny postanowił nie zastosować się do zakazu: *Komitet PPS nie uznał motywów p. starosty Sikały, że „bezpieczeństwo publiczne” zagrożone jest o godz. 11-iej rano, a nie zagrożone jest o 1.30 po południu — to też o godz. 12 z przed lokalu partyjnego ruszono na rynek, jako główny punkt zbiórki. Wnet ukazał się samochód starostwa, kręcący od rana po mieście z p. p. Górnym — zastępcą starosty i Puzio, komendantem policji i niedługo potem — galopujący oddział policji. Pochód zatrzymano. Trwają długie narady, wreszcie groźby pod adresem tow. Baranowskiego i Komitetu, że zostaną aresztowani. Z pochodu nikt się nie rusza, przyjmując zdecydowaną postawę.*

Kilka tysięcy robotników i chłopów na wiecach

„Robotnik”, kontynuując relację z Łukowa, pisze, że dla uniknięcia starcia z policją *zwinęto sztandary i pochód udał się na rynek, gdzie o godz. 1.30 po południu rozpoczęto wiec pod przewodnictwem tow. Piątkowskiego. Do zgromadzonych z górą 3000 robotników i chłopów, przy wielkim podnieceniu, wywołanym sykaniem policji oraz rozpędzaniem i tratowaniem ludzi po ulicach (i to przez cały czas, od rana aż do ukończenia obchodu!) — przemawiał tow. Wł. Baranowski. Następnie uformował się pochód, który przeszedł główniejszymi ulicami miasta i wrócił z powrotem na rynek [...].*

Według redakcji łukowski pochód, mimo problemów, *pozostał niezatarte wrażenie na mieszkańcach Łukowa swą zawartością i liczbą uczestników.*

Rok później, w 1933 r. w Łukowie manifestuje już pięć tysięcy ludzi, o czym donosi ponownie „Robotnik”: *Napływ uczestników manifestacji — zwłaszcza na wsi, napędził niemałego strachu różnym czynnikom. P. starosta zmienił nawet godzinę pochodu na wcześniejszą o 2 godziny. W manifestacji wzięło udział do 5 tysięcy ludzi. Na ogół święto tegoroczne wypadło, mimo dnia powszedniego, znacznie okazalej, niż w roku ubiegłym. Na olbrzymim wiecu na rynku przemawiał tow. St. Niemyski. W czasie wiecu p. starosta, pod groźbą rozwiązania zgromadzenia, ograniczył manifestację tylko do godz. 5 popo-*

**Święto Pracy
1 maja zaczęto
świętować w roku
1889 na pamiątkę
protestów robotni-
czych w Chicago w
1886 r. W Łukowie
pierwsze znane
nam próby uczcze-
nia tego dnia
nastąpiły siedem-
naście lat później**

łudniu.

W 1934 r. łukowskie pismo „Podlasie” donosi o imponującym pochodzie i raczej spokojnym przebiegu całej uroczystości: *Staraniem Komitetu P.P.S. T.U.R. [Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego] i Związków Zawodowych urządzono w Łukowie imponujący pochód pierwszomajowy oraz odbył się wiec na Rynku Głównym. Przemawiali: redaktor Robotnika Niemyski, ławnik Kizeweter i inni. Ponadto sprzedawano w tym dniu znaczki na „Oświatę Robotniczą”. Wieczorem w lokalu T.U.R. przy ul. Międzyrzeckiej odbyła się akademii, na którą złożyły się śpiewy, deklamacje, przemówienia oraz odegrano jednoaktówkę pt. „Dymek”. Dzień ten w Łukowie minął spokojnie — podsumowała redakcja.*

O tym, że próby uprzykrzenia życia organizatorom pierwszomajowych wydarzeń w Łukowie trwały jednak nadal, czytamy w relacji „Gazety Robotniczej” z 1936 r. wspominającej o sytuacji przed jedną z konferencji: *„do lokalu przybyło dwóch posterunkowych P. P. St. Ścioch i J. Koziół, którzy zmusili zebranych do opuszczenia lokalu, nie dopuszczając do odbycia konferencji”.*

Policja, cenzura, wydział bezpieczeństwa...

Co ciekawe, policja stosowała różne sztuczki, a wręcz cenzurę, aby zniechęcić do organizacji święta ludzi pracy: *członkowie Zarządu Związku Odzieżowego zostali wezwani przez referenta bezpieczeństwa Nowackiego, który namawiał ich, żeby... nie brali udziału jako Związek w obchodzie 1-szo majowym (!). Podczas posiedzenia konferencji 1-szomajowej odbyły w tymże lokalu w dn. 22 b. m., w sąsiednim mieszkaniu od godz. 21-iej do 23-iej... urzędowała policja. Również na poczcie łukowskiej istnieje cenzura (!), listy przysyłane i wysyłane przez partię, TUR i Związki, a nawet przez prywatne osoby, są przeglądane, czasem nawet poczta doręcza je niezaklejone (!).*

Paweł Jezierski

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Cenny punkt i rozczarowująca porażka

Za piłkarzami Górnika intensywny tydzień. W czwartek zielono-czarni bezbramkowo zremisowali na trudnym terenie w Katowicach. Trzy dni później, grając na swoim stadionie, przegrali z niżej notowaną Bruk-Bet Termalicą.

Bez goli w Katowicach

Do czwartkowego spotkania w Katowicach „Górnicy” podchodzili po dwóch wyjazdowych zwycięstwach z rzędu - łącznienie wygrali ostatnio w Sosnowcu i Rzeszowie (z Resovią). Z drugiej strony, w poprzedniej kolejce podopieczni trenera Pavola Stano musieli uznać wyższość Lechii Gdańsk, której ulegli na swoim boisku.

Katowiczanie przed starciem z Górnikiem zanotowali wyjazdowy remis z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza, wcześniej ulegli na swoim stadionie Odrze Opole. Warto jednak podkreślić, że ekipa trenera Rafała Góraka do domowej

wpadki z Odrą notowała serię pięciu kolejnych wygranych przed własną publicznością.

GKS i Górnika przed czwartkowym meczem dzielił zaledwie punkt, oba zespoły są w ścisłej ligowej czołówce.

W czwartek kibice oglądający starcie katowiczian z zielono-czarnymi nie zobaczyli żadnych goli. Co prawda do siatki gospodarzy trafił Piotr Starzyński, ale sędzia dopatrzył się spalonego. Z kolei Maciej Gostomski skutecznie interweniował po strzale z bliska Martina Kuuska, ratując swój zespół przed utratą gola.

GKS Katowice - Górnik Łęczna 0:0

Katowice: Kudra - Jędrych, Kuusk, Janiszewski, Rogala (64' Mak), Baranowicz (64' Shibata), Kozubał, Wasielewski (75' Pietrzyk), Marzec, Błąd (90' Arak), Bergier.

Górnik: Gostomski - Bednarczyk, Klemenz, Cissé, Zbozień (83' Podliński), Deja, Żyra (60' Pawlik), Durmuş, Łukasik (74' Gąska), Młyński (60' Starzyński), Roginić (60' Warchoł).

Żółte kartki: Wasielewski, Baranowicz - Roginić, Durmuş. **Sędziował:** Łukasz Karski (Słupsk).

Druga domowa porażka

Górnik mierzył się w niedzielę na swoim stadionie z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. Zajmujący przed 30. kolejką Fortuna 1. Ligi szóste miejsce w tabeli zielono-czarni rywalizowali z ekipą, która walczy o utrzymanie - podopieczni trenera Marcina Brosza to drużyna znajdująca się tuż nad strefą spadkową.

Jako pierwsi bramkę rywali zagrozili goście. W 8. minucie mocno, ale niecelnie zza pola karnego strzelał Andrij Dombrowskyj. Piłkarze Bruk-Bet Termalicy mogli wyjść na prowadzenie przed przerwą po uderzeniu Macieja Wolskiego. Zawodnik gości przestrelał w dobrej sytuacji po dośrodkowaniu z prawej flanki w pole karne.

Niezlą akcję, która mogła zakończyć się golem, „Górnicy” przeprowadzili w 75. minucie gry. Damian Warchoł uderzał z pierwszej piłki z pola karnego, jednak wprost w bramkarza Termalicy.

Chwilę później było 1:0 dla przyjezdnych. Po długim podaniu spod pola karnego niecieczan piłkę na połowie Górnika przejął Adam Radwański. Obrońcy zielono-czarnych nie nadążyli za rywalem, a ten wpadł w pole karne i mocno, a co najważniejsze bardzo precyzyjnie, strzelił do bramki łącznian. Maciej Gostomski był w tej sytuacji bez szans.

Wynik nie zmienił się już do końca spotkania, choć w doliczonym czasie gry ekipa z Małopolski mogła strzelić na 2:0. Kontry nie wykorzystał jednak Jakub Jędrasik, nie trafiając w bramkę gospodarzy.

Górnik przegrał w niedzielę na własnym boisku z Bruk-Bet Termalicą 0:1. To szósta porażka łącznian w tym sezonie, druga na własnym boisku.

Górnik Łęczna - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 0:1 (0:0)

Bramka: Radwański 76'. **Górnik:** Gostomski - Bednarczyk, Cissé, Klemenz, Durmuş - Młyński (58' Starzyński), Deja, Pawlik (58' Żyra), Łukasik (66'

ODRA W ŁĘCZNEJ

Następnym rywalem Górnika będzie Odra, zielono-czarni zagrają u siebie. Obie ekipy są w czołówce i walczą o baraż. „Górnicy” już raz w tym sezonie ograli opolan, i to na wyjeździe. W listopadzie Górnik wygrał 3:0 po golach Piotra Starzyńskiego, Egzona Kryeziu i samobójcu piłkarza Odry

Warchoł), Gąska - Roginić (77' Podliński).

Termalica: Loska - Zawijscy, Spendlhofer (66' Kasperkiewicz), Biedrzycki, Putiwcew, Wolski - Ambrosiewicz, Radwański (90' Wróbel), Dombrowskyj (90' Jovanović), Karasek (73' Trubeha) - Jakubik (66' Jędrasik).

Żółte kartki: Cissé, Gąska, Klemenz - Putiwcew, Radwański, Ambrosiewicz.

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

dsm

Bortniczuk dał bezcenne punkty

Ostatni gwizdek. Piłkarze Wisły w szatni. Wszedł do niej trener. Mikołaj Raczyński rzekł: - Ważne zwycięstwo w kontekście utrzymania. Styl będzie w kolejnym sezonie. Chciałbym, żebyście bardzo mocno świętowali. Mamy jeszcze cztery kroki, żeby utrzymać ligę - powiedział, a następnie przybił „piątkę” z każdym ze swoich podopiecznych.

Maciej za trzy

Puławianie wygrali ósmy mecz w sezonie, a szósty przed własną publicznością. Decydująca akcja spotkania miała miejsce w 83. minucie. Wówczas Mateusz Klichowicz przedarł się lewą stroną boiska i wrzucił w pole karne. Piotr Giel przedłużył zagranie piętą, a Maciej Bortniczuk głową dopełnił formalności, pokonując Jakuba Rajczykowskiego.

Wszedł i zszedł

Już wtedy Wisła grała w przewadze. W 63. minucie na boisku pojawił się Mateusz Kaczmarek. Zawodnik Skry, który jest wypożyczony do ekipy spod Jasnej Góry z Wisły Puławy, sfaułował przeciwnika, za co otrzymał czerwoną kartkę. Jego ekipa miała okazję do wyrównania, ale na szczęście pomogła poprzeczka, w którą w trzeciej minucie doliczonego czasu gry trafił Przemysław Sajdak.

Ale ścisk

Sytuacja w tabeli? Puławianie są nad „kreską”. Tyle samo punktów ma sobotni rywal z Częstochowey oraz GKS Jastrzębie, które ograło 1:0 Zagłębie II Lubin. Olimpia Grudziądz oraz Stomil Olsztyn swoje mecze rozegrały już po zamknięciu aktualnego wydania.

Czy Radunia przetrwa?

Do końca sezonu pozostały cztery kolejki. Wisła musi

zdobywać punkty. Najbliższa kolejka to spotkanie z Radunią Stężyca. Zespół z Kaszub znajduje się w strefie barażowej, a niewykluczone, że jest w stanie wywalczyć bezpośredni awans do I ligi. Przyszłość tego klubu stoi pod wielkim znakiem zapytania. Dlaczego? Wybory na wójta gminy wygrał Ireneusz Stencel, który w drugiej rundzie pokonał dotychczasowego szefa Tomasza Brzostkowskiego. Bardzo moż-

liwe, a raczej przesądzone, że kurek z funduszami na sport zostanie mocno zakręcony. Co ciekawe, Stencel to były trener Radunii.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Skra Częstochowa 1:0 (0:0)

Bramka: Bortniczuk 83'. **Wisła:** Mielcarz - Flak, Skałeczki (74' Nojszewski), Tkocz, Seweryś, Kargulewicz (89' Kaczorowski), Bortniczuk, Janicki (58' Nojszewski), Kołtański (58' Kumoch), Klichowicz, Giel (89' Manuel).

Skra: Rajczykowski - Maćkowiak (71' Winciersz), O. Kucharczyk, Bartosiak, P. Kucharczyk, Wypart, Sajdak, Kołodziejczyk (71' Gzielo), Ławrynowicz (86' Grzelka), Niedbała (63' Kaczmarek), Mas (86' Dziegielelewski).

Żółte kartki: Janicki, Kołtański, Klichowicz, Skałeczki - Sajdak, O.Kucharczyk, Winciersz. **Czerwona kartka:** Kaczmarek 76', za faul.



Wyniki 30. kolejki:

Górnik - Termalica 0:1
Miedź - Znicz 1:2
Arka - Resovia 3:2
Wisła - Podbeskidzie 3:1
Tychy - Zagłębie 2:0
Stal - Lechia 4:2
Polonia - Katowice 1:2
Odra - Motor (po zamknięciu wydania)
Chrobry - Płock (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lechia Gdańsk	30	59	50-26
2	Arka Gdynia	30	58	50-31
3	GKS Tychy	30	51	40-34
4	GKS Katowice	30	50	51-31
5	Wisła Kraków	30	49	56-37
6	Odra Opole	29	46	36-28
7	Górnik Łęczna	30	46	30-26
8	Motor Lublin	29	46	39-36
9	Wisła Płock	29	45	41-39
10	Stal Rzeszów	30	42	45-47
11	Miedź Legnica	30	41	39-32
12	Znicz Pruszków	30	37	28-37
13	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	30	34	43-45
14	Chrobry Głogów	29	34	30-45
15	Polonia Warszawa	30	30	36-44
16	Resovia	30	29	34-54
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	30	22	24-50
18	Zagłębie Sosnowiec	30	15	19-49

Następna kolejka (3-6.05.):

Górnik - Odra (3.05., g. 18),
Termalica - Polonia, Katowice - Stal, Lechia - Tychy, Zagłębie - Wisła, Podbeskidzie - Arka, Resovia - Miedź, Znicz - Chrobry, Płock - Motor

II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Wisła - Skra 1:0
Chojnicz. - Sandecja 1:0
Hutnik - Polonia 4:1
KKS Kalisz - Olimpia E. 0:1
Stal - Kotwica 1:1
Pogoń - Radunia 0:3
Jastrzębie - Zagłębie 1:0
Stomil - Lech II - po zamk. nr
ŁKS II Łódź - Olimpia G. - po zamk. nr

MECZ 29. KOLEJKI

Olimpia E. - Stomil 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Siedlce	30	52	47:38
2	KKS Kalisz	30	48	42:28
3	Kotwica Kolobrzeg	30	47	54:42
4	Radunia Stężyca	30	46	42:36
5	Chojniczanka Chojnice	30	45	38:35
6	Hutnik Kraków	30	45	43:39
7	ŁKS II Łódź	29	43	43:39
8	Zagłębie II Lubin	30	42	44:41
9	Stal Stalowa Wola	30	42	34:35
10	Polonia Bytom	30	41	43:44
11	Lech II Poznań	29	38	33:41
12	Olimpia Elbląg	30	38	33:40
13	Wisła Puławy	30	36	43:44
14	Skra Częstochowa	30	36	33:34
15	GKS Jastrzębie	30	36	34:41
16	Olimpia Grudziądz	29	33	30:36
17	Stomil Olsztyn	29	30	25:34
18	Sandecja Nowy Sącz	30	28	29:43

NASTĘPNA KOLEJKA

(04.05., godz. 12:00):

Radunia - Wisła, GKS Jastrzębie - Chojniczanka, Zagłębie II - Pogoń, Skra - ŁKS II Łódź, Olimpia G. - Stal, Kotwica - Stomil, Lech II - KKS Kalisz, Olimpia E. - Hutnik, Polonia - Sandecja.

mp

mp

REG

Historyczny sezon dał siatkarzom przepustkę do gry w Europie

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin zakończyli sezon PlusLigi w dobrych nastrojach. Żółto-czarni pokonali w dwumeczu o piąte miejsce Trefl Gdańsk, dzięki czemu po raz pierwszy w historii klubu zapewnili sobie awans do europejskich pucharów.

Pierwsze spotkanie odbyło się w lubelskiej hali Globus. Gospodarze w pewnym stylu triumfowali w nim 3:0, zapewniając sobie bardzo dobrą sytuację przed rewanżem w Trójmieście. W drugiej potyczce podopieczni trenera Massimo Bottiego oddali rywalom tylko jednego seta, triumfując 3:1.

– Oceniamy ten sezon na piątkę, czyli tę naszą piątą pozycję. Jesteśmy szczęśliwi z historycznej



Tak siatkarze cieszyli się po ostatnim meczu sezonu

lokaty. Naszym celem był awans do play-offów i to się udało osiągnąć. To dla nas ogromny sukces i kolejny krok w rozwoju klubu. Awans do turnieju finałowego Pucharu Polski też oceniamy jako super wynik. Można było nieco więcej wycisnąć, ale tego nie zmienimy. Trzeba iść dalej, wyciągnąć wnioski – mówi prezes klubu Krzysztof Skubiszewski.

Prezes Bogdanki LUK przyznaje również, że zakończone rozgrywki

otwierają przed zespołem nowe możliwości i jednocześnie ustala ambicje na kolejny sezon. Zwłaszcza że żółto-czarni w następnej kampanii wystąpią w Pucharze Challenge. – Zależało nam na awansie do europejskich pucharów. Nie po to, żeby w nich zaistnieć, ale po to, by zwyciężyć. Chcemy przynieść chlubę PlusLidze, regionowi i miastu – dodaje Skubiszewski.

Z medialnych doniesień wynika, że w kolejnym sezonie w Lub-

linie zobaczymy jedną z największych gwiazd polskiej siatkówki – Wilfredo Leona. Władze klubu niedawno poinformowały, że wszystkie transfery zostaną ogłoszone dopiero po zakończeniu kontraktów zawodników z ich obecnymi klubami. – Nie każdy jeszcze skończył grać, więc z szacunku do ich klubów i obowiązujących kontraktów nie możemy nic więcej powiedzieć. Tak naprawdę przedłużenia umów i wszystkie kontrakty

są już podpisane i czekają tylko na ogłoszenie – podsumował sternik żółto-czarnych. Jak dotąd lubelski klub ogłosił, że nowymi kontraktami z Bogdanką LUK związali się Marcin Komenda, Thales Hoss, Jan Nowakowski oraz Jakub Wachnik, a także trener Massimo Botti.

Kolejny siatkarski sezon ruszy jesienią. Jako obrońca tytułu przystąpi do niego Jastrzębski Węgiel, który wygrał po raz drugi z rzędu, pokonując w finale Aluron CMC Wartę Zawiercie.

Bogdanka LUK Lublin - Trefl Gdańsk
3:0
(25:19, 25:19, 25:14)

Trefl Gdańsk - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(22:25, 21:25, 22:25, 17:25)

Karol Kurzępa

Motor nie rozpieszcza kibiców

Piłkarze lubelskiego Motoru wygrali tylko jeden z ostatnich ośmiu ligowych meczów. W miniony czwartek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zremisowali na własnym stadionie 1:1 z Chrobrym Głogów. Mecz zaczął się dla gospodarzy wyśmienicie, bowiem już w trzeciej minucie wynik otworzył Samuel Mraz. Później jednak żółto-biało-niebiescy nie wykorzystali kilku sytuacji na podwyższenie prowadzenia, natomiast goście trafili do siatki i wywieźli z Areny Lublin cenne oczko. Podział punktów z głogowianami był dla „Motorowców” czwartym z rzędu remisem u siebie. Do końca trwającego sezonu Fortuna I ligi pozostało jeszcze pięć kolejek.

W poniedziałek lublinianie zmierzili na wyjeździe z Odrą Opole. To była konfrontacja o dużym ciężarze gatunkowym, bowiem obie drużyny walczyły o miejsce gwarantujące grę w barażach o awans do PKO Ekstraklasy. W dodatku, po poprzedniej serii spotkań opolanie przeskoczyli w tabeli ekipę z Lublina, wyrzucając ją poza strefę barażową. Potyczka zakończyła się po zamknięciu tego wydania „Wspólnoty”. Relacja jest dostępna w należącem do nas serwisie internetowym lublin24.pl.

Karol Kurzępa

Koziółki rozprawiły się z kolejnym rywalem

Nie było niespodzianki w meczu Orlen Oil Motoru Lublin z KS Apatorem Toruń. Zgodnie z oczekiwaniami lubelskich kibiców „Koziółki” wygrały na własnym torze w pewnym stylu.

Podopieczni trenera Macieja Kuciapy pokonali ekipę z województwa kujawsko-pomorskiego różnicą 16 punktów. Już po



Żużlowcy jeżdżą od zwycięstwa do zwycięstwa

pierwszej serii startów lublinianie prowadzili aż 19:5, zdecydowanie dominując nad przyjezdnymi. Po

trzech kolejnych biegach Orlen Oil Motor miał 14 oczek przewagi, a przed wyścigami nominowanymi gromił przeciwników aż 50:28. Torunianie zmniejszyli rozmiary porażki w dwóch ostatnich gonitwach.

– Szybko uzyskaliśmy wyraźną przewagę i to pozwoliło nam ze spokojem kontynuować zawody. Mogliśmy skupić się na swoich zadaniach i kolejnych wyścigach. Wszyscy z drużyny przyłożyli się do wygranej dobry występem.

Mogę uznać, że swoją robotę wykonałem. Zdobyłem trochę punktów i większość wyścigów z moim udziałem była zwycięska. Dla zespołu to najważniejsze – podsumował Fredrik Lindgren, który wywalczył 10 punktów z bonusem.

W następnej kolejce żużlowcy zmierzają na wyjeździe z Krono-Plast Włókniarzem Częstochowa. Do tej rywalizacji dojdzie w niedzielę, 5 maja o godzinie 16:30.

Orlen Oil Motor Lublin - KS Apator Toruń
53:37

Lublin: Dominik Kubera 8+2 pkt (2*,1,3,2*,0), Mateusz Cierniak 6 (3,2,0,1), Jack Holder 10+1 (3,3,1*,3,0), Fredrik Lindgren 10+1 (1,2*,2,3,2), Bartosz Zmarzlik 10 (3,1,3,2,1), Wiktor Przyjemski 5+2 (2*,2*,1), Bartosz Bańbor 4 (3,0,1)

Karol Kurzępa

Dwa cenne zwycięstwa szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin są coraz bliżej wywalczenia wicemistrzostwa Polski. W minionym tygodniu biało-zielone wygrały dwa ważne mecze.

W środowy wieczór podopieczne Edyty Majdzińskiej po ciężkim boju uporały się z Piotrcwią Piotrków Trybunalski. Do przerwy lublinianki prowadziły sześcioma bramkami, ale po zmianie stron rywalki dość nieoczekiwanie były w stanie doprowadzić do remisu. – Większość meczu przebiegała tak, jak to sobie wyobrażałam, ale w drugiej połowie wkraść się niepokój i przydarzyło kilka prostych błędów. Rywalki doszły nas i wynik się zdecydowanie zmniejszył, ale jestem dumna, że dziewczyny potrafiły w tym

trudnym momencie zebrać się, skoncentrować i natychmiast odskoczyły. Końcówka już była pod nasze dyktando. Był taki fragment spotkania, w którym bramkarka Piotrcwii wybroniła kilka stuprocentowych sytuacji i mam wrażenie, że z tego powodu straciłyśmy przewagę. Okresy, w których przechodzimy od bardzo dobrej gry do znacznie niższego poziomu, nam się przydarzają i pracujemy nad tym w ostatnich tygodniach. Mamy już opracowaną strategię na takie sytuacje – podsumowała trenerka MKS-u.

W sobotę jej zawodniczki bez większych problemów wygrały na wyjeździe z MKS URBiS Gniezno. Dzięki temu na trzy kolejki do końca sezonu biało-zielone zajmują pozycję wicelidera tabeli Orlen Superligi. Następny mecz czeka je już 1 maja w Koszalinie.

MKS FunFloor Lublin - MKS Piotrcwia Piotrków Trybunalski
30:27 (21:15)

Lublin: Wdowiak, Gawlik 1 – Balsam 6, Kovarova 5, M. Więckowska 5, Tomczyk 4, Olek 3, Płomińska 2, Roszak 1, Posavec 1, Szyndrak 1, D. Więckowska, Pastuszka, Masna

MKS PR URBiS Gniezno - MKS FunFloor Lublin
19:32 (11:15)

Lublin: Gawlik, Wdowiak – Balsam 6, Płomińska 5, Szyndrak 5, M. Więckowska 4, D. Więckowska 3, Turkoglu 2, Achruk 2, Roszak 1, Tomczyk 1, Olek 1, Posavec 1, Wicik 1, Masna, Kovarova

Karol Kurzępa

Smutne pożegnanie Polskiego Cukru Startu Lublin z kibicami

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin zakończyli sezon 2023/24 w kiepskich nastrojach. W ostatniej kolejce rozgrywek czerwono-czarni ulegli na własnym parkiecie Legii Warszawa.

W wypadku wygranej podopieczni trenera Artura Gronka dostaliby się do ćwierćfinału fazy play-off i mogli rywalizować o medale. Porażka sprawiła, że „Startowcy” zostali przeskoczeni w tabeli przez ligowych rywali ze Stargard oraz Dąbrowy Górniczej i pożegnali się z dalszym udziałem w trwającej kampanii. Bilans lublinian to 16 zwycięstw i 14 przegranych oraz dziewiąte miejsce w tabeli.

– Niestety, ale Legia była znakomicie dysponowana. Szkoda, że przez 28 kolejek byliśmy w czoło-



Przegrana z Legią była dla lublinian bardzo bolesna

wej siódemce rozgrywek, a kończymy sezon poza fazą play-off. Nie osiągnęliśmy celu, o którym mówiliśmy sobie od samego początku sezonu. Szkoda mi tym bardziej, bo to była najlepsza szatnia, z jaką miałem okazję pracować w swojej karierze trenerskiej.

Przykre, że ci zawodnicy nie mogą pokazać swoich umiejętności i charakteru w walce o medale. Zostawili naprawdę dużo serca przez te minione 10 miesięcy. Przyczyny tego, co się stało, musimy przeanalizować – skomentował szkoleniowiec Polskiego Cukru Startu.

Na kolejne koszykarskie mecze w hali Globus fani tej dyscypliny sportu będą musieli poczekać do jesieni. Zanim to nastąpi, poznamy skład czerwono-czarnych, w którym zapewne dojdzie do wielu zmian.

Polski Cukier Start Lublin - Legia Warszawa
92:112
(25:27, 22:26, 27:21, 18:38)

Lublin: O'Reilly 34, Durham 14, Karolak 12, Benson 11, Gabric 9, Wade 6, Pelczar 3, Put 2, Krasuski 1, Szymański

Karol Kurzępa

IV LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI

Grom - Górnik II 2:2
Opolanin - Janow. 2:1
Huragan - Lublinianka 0:4
Motor II - Stal P. 5:0
Lewart - Kryształ 4:2
Stal K. - Cisowianka 4:2
Tomasovia - Ogniwo 3:0
Granit - Łada 0:1
Gryf - Start 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	25	60	53:19
2	Janowianka Janów Lub.	25	56	61:20
3	Stal Kraśnik	25	51	60:27
4	Start Krasnostaw	25	51	45:28
5	Cisowianka Drzewce	25	48	62:33
6	Łada Biłgoraj	25	48	42:29
7	Tomasovia Tom. Lub.	25	38	42:28
8	Opolanin Opole Lub.	25	38	55:48
9	Kryształ Werbkowice	25	33	39:48
10	Górnik II Łęczna	25	32	37:37
11	Lublinianka Lublin	25	30	32:33
12	Gryf Gmina Zamość	25	29	31:37
13	Huragan Międzyrzec Podl.	25	27	32:42
14	Motor II Lublin	25	26	34:51
15	Stal Poniatowa	25	25	27:47
16	Granit Bychawa	25	17	21:54
17	Ogniwo Wierzbica	25	14	21:68
18	Grom Kąkolewnica	25	14	20:65

NASTĘPNE KOLEJKI

(01.05.): Górnik II - Tomasovia (godz. 12:00), Cisowianka - Lewart (godz. 17:00), Stal P. - Gryf (godz. 17:00), Start - Huragan (godz. 12:00), Lublinianka - Opolanin (godz. 13:00), Łada - Grom (godz. 15:00), Ogniwo - Stal K., Kryształ - Motor II, Janowianka - Granit.
(04/05.05.): Łada - Górnik II (niedz., godz. 17:00), Grom - Janowianka (sob., godz. 15:00), Opolanin - Start (niedz., godz. 16:00), Huragan - Stal P. (sob., godz. 12:00), Motor II - Cisowianka (sob., godz. 11:00), Lewart - Ogniwo (niedz., godz. 17:00), Stal - Tomasovia, Granit - Lublinianka, Gryf - Kryształ.

mp

Koncert Opolanina. Pomogli Lewartowi

Zespół z Opola Lubelskiego może być pewny utrzymania w IV lidze. Ekipa Daniela Koczona ograła wicelidera z Janowa Lubelskiego.

W 25. minucie prowadzenie dał Anes. Gracz rodem z Algierii zdobył swojego piątego gola w tej rundzie, wykorzystując rzut karnym po zagraniu ręką przeciwnika. Napastnik Opolanina trafił w prawy róg bramkarza, który wyczuł intencję, ale nie zdołał sięgnąć piłki.

Problemy gospodarzy zaczęły się na pół godziny przed zakończeniem meczu. Brat Anesa - Paco chciał zagrać przewrotną.



Radość opolan po pokonaniu wicelidera!

Trafił w głowę rywala i otrzymał czerwoną kartkę. Identyczne przewinienie kolejkę wcześniej

popętnił Jurij Perin, czyli najlepszy strzelec Janowianki. Goście błyskawicznie wykorzystali brak

jednego zawodnika w szeregach gospodarzy i Sebastian Sprawka doprowadził do wyrównania.

- Wielkie słowa uznania dla moich zawodników. Dla takich chwil warto trenować. Przez pół godziny graliśmy z wiceliderem w niedowadze, a wygraliśmy. Takie chwile zapamiętamy na długo - mówi Daniel Koczon.

Jego drużyna potrafiła przechylić szalę na swoją korzyść. - Odzyskaliśmy piłkę w środku boiska. Janek Czapla popisał się prostopadłym podaniem do Jakuba Figury, a gracz wprowadzony z ławki rezerwowych zapewnił nam zwycięstwo. Goście zagrali w osłabieniu. Brakowało kilku zawodników, ale czy to teraz ma znaczenie. Mamy cenne

zwycięstwo, punkty i utrzymanie w lidze - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Janowianka Janów Lubelski 2:1 (1:0)

Bramki: Anes 25' (k), Figura 75' - Sprawka 65'.

Opolanin: Szczepański - Jarosz (80' Ćwieka), Czapla, Izdebski, Adamczuk, H. Sałasiński, Sobstyl (70' Pałka), Paco, Drzazga, Kowal (55' Figura), Anes (46' Lenkiewicz).

Czerwona kartka: Paco 60', za faul.

mp

Dlaczego odszedł Łukasz Giza?

Po sobotnim spotkaniu ze Stalą Kraśnik z funkcji trenera Cisowianki Drzewce zrezygnował Łukasz Giza.

Szkoleniowiec prowadził zespół od niemal czterech lat. Z ekipą cieszył się z dwóch awansów, a w pierwszym sezonie w IV lidze zespół plasuje się w górnej części tabeli.

- Chciałbym przede wszystkim podziękować moim zawodnikom za trud, zaangażowanie i zaufanie. Razem udało się naprawdę dużo, choć to jest tylko sport i nie zawsze udaje się osiągać zakładane cele - mówi.

Giza wyjawiał powody odejścia z zespołu. - Nie będę ukrywał, że z tym zamiarem nosiłem się od bardzo dawna, a mianowicie, odkąd usłyszałem od przedstawicieli naszego głównego sponsora firmy Nałęczów Zdrój, że „nas seniorzy nie interesują”. Po prostu poczułem się zbędny w tym klubie. Zawsze uważałem, że seniorzy mają być wizytówką klubu. Zawodnicy pierwszej drużyny są idolami dla młodzieży, która trenuje w Cisowiance. Młodzi piłkarze mają ich podglądać i starać się, żeby zagrać w drużynie seniorskiej. No ale może moje myślenie jest błędne. Jeszcze raz bardzo wszystkim dziękuję za te niespełna cztery lata spędzone w klubie - dodaje.

Stal Kraśnik - KS Cisowianka Drzewce 4:2 (2:0)

Bramki: Bednarczyk 4', Majewski 8', Gajewski 46', Koneczny 90+1' - Antoniak 76', Szczotka 82'.

Stal: Wójcicki - Gajewski, Piotroń, Leziak, Lucyk, Szwedo (66' Janiszek), Bednarczyk, Guilherme Batata, Majewski (84' Jargiela), Skrzyński (69' Koneczny), Fenga (61' Jędrasik).

Cisowianka: Gosik - Baran, Antoniak Pacocha (46' Łakomy), Zdunek, Wankiewicz (75' R. Giziński), Dudkowski (66' Konc), Szczotka (88' Pięta), Cielebąk, Ruciński (66' Lalak), Pytka-Wasil (46' Kobus).

Żółta kartka: Łakomy.

mp

Lewart rozsiadł się na tronie



Teraz wszystko zależy od zespołu. Lewart jest liderem, ma przewagę nad Janowianką. To musi się udać!

Piłkarze z Lubartowa chcą awansu. Wszystko idzie po ich myśli. Nie tylko ograli Kryształ, ale z pomocną dłonią przyszedł Opolanin, który wygrał z Janowianką. Na teraz podopieczni Grzegorza Białka mają cztery punkty przewagi nad wiceliderem.

Biało-niebiescy wygrywali po bramce Kamila Zielińskiego, który trafił głową po dośrodkowaniu Oskara Gede. Po chwili wyrównał Stanisław Rybka. Nasi mieli znakomitą końcówkę pierwszej połowy. Mateusz Kompanicki dopełnił formalności po składnej akcji i zgraniu Pawła Myśliwieckiego, a po chwili Zieliński zdobył 10 gola w sezonie. Ponownie asystował „Pawka”.

34-latek miał również swoje chwile radości. 34-latek strzelił 21 bramkę w sezonie po rzucie karnym za zagraniem ręką. Goście byli w stanie zmniejszyć rozmiar porażki. Ponownie

Damiana Podleśnego pokonał Rybka.

- Był to ciekawy mecz dla kibica. Sporo akcji, dużo goli. Do pewnego momentu Kryształ nam się postawił, ale wystarczyła chwila i mieliśmy dwie bramki przewagi, które dały nam spokój na dalszą część meczu. Kontrolowaliśmy spotkanie i spełniliśmy swoje założenia - mówi Mateusz Kompanicki, gracz Lewartu.

Lewart Lubartów - Kryształ Werbkowice 4:2 (3:1)

Bramki: Zieliński 29', 45+1', Kompanicki 44', Myśliwiecki 60' (k) - Rybka 31', 87' (k).

Lewart: Podleśny - Plesz, Niewęglowski (75' Sulowski), Majewski, Wdowicz, Kompanicki (88' Stępień), Wójcik, Gede, Zieliński (78' Pęksa), Myśliwiecki (78' Aftyka), Żelisko (88' Paluch).

Żółta kartka: Plesz.
Czerwona kartka: Plesz 85', za drugą żółtą kartkę.

mp

Sami sobie winni

Stal walczy o utrzymanie. Zespół Konrada Szmyrgały pojechał do Lublina.

Nasi przegrali aż 0:5. Dla Motoru II była to pierwsza wygrana od października. - Błędy indywidualne zdecydowały o takim wyniku. Do straty pierwszego gola gospodarze niewiele mogli począć w ofensywie. Jak to w naszym przypadku, wyciągnęliśmy do nich dłoń, podarowaliśmy prezent - mówi szkoleniowiec.

Jeszcze gorzej było w doliczonym czasie gry pierwszej połowy. Kacper Rybarczyk sfaulował przeciwnika przed polem karnym i otrzymał czerwoną kartkę. Jego miejsce między słupkami zastąpił Franciszek Szczucki i przy pierwszym strzale z rzutu wolnego musiał wyciągać piłkę z siatki. - Później było jeszcze gorzej. Nie ma co się usprawdliwiać, ale po raz pierwszy gra-

liśmy przed południe. Wczesna pora, wysoka temperatura miały wpływ na nasz marazm. Zagraliśmy najsłabszy mecz w tej rundzie - dodaje.

Motor II Lublin - Stal Poniatowa 5:0 (2:0)

Bramki: Flis 34', Kasprzyk 45+2', 69', Wójcik 48', Zygmunt, 89'.

Stal: Rybarczyk - Wliżło, Pyda, Żurek, Jakubaszek, Pietrzyk (75' Kwiatkowski), Filipczuk (58' Wójtowicz), Poleszak (86' Karwacki), Gąsiorowski (65' Sowiński), Wrzyszc (45+1' Szczucki), Katushinskyi (75' Barszcz).

Żółte kartki: Pyda, Pietrzyk, Katushinskyi.

Czerwona kartka: Rybarczyk 45+1', za faul.

mp

Prezes kopał w krzeselka

Piłkarze z Kąkolewnicy byli o sekundy od wygranej z Górnikiem II Łęczna.

Zespół Adriana Świdarskiego wygrywał po samobójczym trafieniu Rojka. Goście wyrównali po rzucie rożnym Michała Wachowicza i strzale Kacpra Kozy. W samej końcówce Dominik Rycaj zagrał do Jacka Mielnika, a ten huknął z 20 metrów prostym podbiciem w boczną siatkę. W ostatniej akcji meczu goście wyrównali. Rojek zrewanżował się za gola samobójczego. Zagrał długą, prostopadłą piłkę za plecy obrońców, a Koza wykorzystał sytuację sam na sam. Nie wytrzymał prezes Gromu, który ze złości kopał w krzeselka.

- Uważam, że zagraliśmy bardzo słabą pierwszą połowę i sami sobie strzeliliśmy bramkę samobójczą po błędzie obrońcy z bramkarzem. W szatni przeprowadziliśmy męską rozmowę i uważam, że na drugą połowę wyszedł zupełnie inny zespół, agresywny i chcący osiągnąć korzystny rezultat. Po zdobyciu

bramki mieliśmy „setkę” Michała Szałachowskiego, który w sytuacji sam na sam chciał mijać bramkarza, jednak ten wyczuł jego intencję i po kontrataku to zespół Gromu zdobył bramkę. Finalnie potrafilismy trafić na wagę remisu - mówi Michał Kowalczyk, trener Górnika II Łęczna.

Grom Kąkolewnica - Górnik II Łęczna 2:2 (1:0)

Bramki: Rojek 27' (s), Mielnik 86' - Koza 75', 90+2'.

Grom: Nos - Siudaj, Grochowski, Chilimoniuk (46' Dajos), Marczuk, Jakimiński, J. Rycaj, Kocyla, Pryliński (75' Mielnik), Kanatek (80' Szafranski), D. Rycaj.

Górnik II: Olszak - Bronowicki, Rojek, Sienicki, Sz. Gęca (60' Mołodecki), Kudła, Małycka, Wachowicz, Marotto, Szałachowski, Koza.

Żółte kartki: Siudaj, Dajos - Marotto.

Czerwona kartka: Siudaj 76', za dwie żółte kartki.

mp

Ale to będzie bieganie! Zapisz się już dzisiaj

Już 3 maja Ogólnopolskie Uliczno-Przełajowe Biegi o „Błękitną Wstęgę Wisły”. Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej zaprasza wszystkich chętnych do udziału w zmaganiach.

Termin i miejsce:

- 3 maja
- Start i meta wszystkich biegów: stadion MOSiR ul. Hauke-Bosaka, Puławy
- Trasy: ulice wokół stadionu i las miejski

Dystanse:

- Bieg główny 10 km
- Bieg masowy 5 km
- Biegi dziecięco-młodzieżowe od 150 m do 1,4 km

Warunki uczestnictwa:

- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe),
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców).



- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych karty startowe (wydaje biuro zawodów, wzór w załączeniu)

Zgłoszenia:

- biegi dziecięco - młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (korona stadionu od godz. 9)
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11.30 zgłaszają się w biurze zawodów w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

Opłata startowa:

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia, zawodnicy powyżej 70 lat zwolnieni z opłat):

w terminie do 30 kwietnia – 50 zł
w dniu 3 maja w biurze zawodów 60 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)

Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Błękitna Wstęga Wisły 2024”. Limit startujących wspólnie zawodników na 10 km i 5 km wynosi 250 osób (decyduje termin zgłoszenia).

Kategorie wiekowe:

- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2013-2014, 2011-2012, 2009-2010, 2008-2004,

- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1989 i młodsze), 36 - 45 lat (1988-1979), 46 lat i starsze (1978 i starsze)

Mężczyźni open oraz M1 18-29 lat (2006-1995); M2 30-39 lat (1994-1985); M3 40-49 lat (1984 -1975), M4 50-59 lat (1974-1965), M5 60 lat i starsi (1964 i starsi)

- biegi dodatkowe: bez podziału na chłopców i dziewczęta – 2015-2016 i 2017 i młodszy

Klasyfikacja drużynowa szkół:

- punktuje 30 zawodników w każdym biegu rywalizacji indywidualnej:
I - 35 pkt,
II - 32 pkt,

III - 29 pkt,
IV - 27 pkt.
V - 26 pkt,
XXX miejsce - 1 pkt. + 1 punkt za każdego ewentualnego reprezentanta szkoły poza „30”

Opis tras: asfalt, kostka, w lesie podłoże twarde i piaszczyste; trasa mało zróżnicowana

Trasa I – stadion, Hauke-Bossaka, stadion (ok. 500 m)
Trasa II – stadion, Hauke-Bossaka, Bema, Kościuszki, Dąbrowskiego, Hauke-Bossaka, stadion (ok. 1050 m)
Trasa III – stadion, Hauke-Bossaka, Bema, Kościuszki, Sowińskiego, Hauke Bossaka, stadion (1350 m)
Trasa IV – stadion, Hauke-Bossaka, Bema, Kościuszki, Sowińskiego, las miejski, Hauke Bossaka, stadion (2500 m)

Biegi dodatkowe – stadion MOSiR

Pomiar czasu w biegach na 10 km i 5 km elektroniczny za pomocą czipów.

Nagrody:

- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymują dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe miejsca I – III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV – VI dyplomy
- bieg na 5 km; Kobiety i Mężczyźni za miejsca I – III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na 10 km: kobiety i mężczyźni open za miejsca I – III nagrody finansowe, puchary kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I – III, puchary (ew. nagrody finansowe uzależnione od możliwości organizatora za I miejsce)
- ewentualne nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni w biegu na 10 km)
- biegi dodatkowe – dyplomy uczestnictwa, słodczyce i upominki dla wszystkich uczestników
- pula nagród w biegach na 10 km i 5 km może ulec rozszerzeniu w zależności od możliwości finansowych organizatora

Perełka z Perełek! Krzysztof Ciepielewski w kadrze!

Znamy nazwiska piłkarzy z rocznika 2010, którzy zostali powołani na Wiosenną Akademię Młodych Orłów 2024.

Od 6 do 10 maja w Bydgoszczy będzie ćwiczyło 40 najlepszych piłkarzy z kraju. Wśród powołanych są przedstawiciele: Lecha Poznań, Legii Warszawa, Górnik Zabrze, ale i z Perełek. Wśród powołanych znalazł się Krzysztof Ciepielewski, który od kilku lat występuje w ekipie z Puław. Jego szkoleniowcem klubowym jest Michał Majewski.

ROZMOWA Z Krzysztofem Ciepielewskim, zawodnikiem Perełek Puławy

Michał Majewski? Trener jest dla mnie bardzo ważną postacią w moim życiu

W Na jakiej pozycji występujesz?

- I tu trudno powiedzieć. W klubie gram w ofensywie, zaś w kadrze oraz na zgrupowaniach wyróżnionych zawodników w obronie.

W Spodziewałeś się powołania?

- Marzyłem o tym. Gdy dostałem wiadomość, że jestem w kadrze, byłem bardzo zadowolony i dumny z siebie. Jestem bardzo wdzięczny wszystkim trenerom, którzy mnie trenują.

W Tym pierwszym był...

- Ten, z którym współpracuję do dzisiaj, czyli Michał Majewski. Trener jest bardzo ważną posta-

cią w moim życiu. Dzięki niemu zacząłem dobrze grać w piłkę. Pokazał mi podstawy i do teraz świetnie nam się współpracuje w Perełkach.

W Jak to się stało, że trafiłeś właśnie pod jego skrzydła?

- Na zajęcia trafiłem dzięki dziadkowi Krzysztofowi. Niestety, odszedł już do Pana. To on zauroczył mnie piłką. Kupował mi piłki, pachołki, drabinki. Bardzo mi kibicował.

W Kto Ciebie zawiezie na zgrupowanie?

- Tata Paweł wraz z mamą Kingą.

W Czyli rodzice zawiozą kapitaną reprezentacji województwa lubelskiego...

- Który ostatnio nawet zdobył

bramkę. W Nowinach wygraliśmy 4:2. Pokonaliśmy ekipę województwa świętokrzyskiego.



Krzysztof Ciepielewski znalazł się wśród powołanych na Wiosenną Akademię Młodych Orłów. Tutaj w towarzystwie trenera klubowego Michała Majewskiego

Piąte miejsce Wisły. Paterek najlepszy!

Na basenie MOSiR w Puławach odbyły się Ogólnopolskie Drużynowe Mistrzostwa Dzieci 10,11-letnich w pływaniu.

Zawody zgromadziły na starcie ponad 140 zawodników z 12 klubów. Wisłę Puławy reprezentowało 13 młodych zawodników, którzy drużynowo zajęli piąte miejsce.

Indywidualnie najlepiej wypadł Nikodem Paterek, który zdobył dwa medale: srebrny na dystansie 100 metrów stylem dowolnym i brązowy na dystansie 200 metrów stylem dowolnym. Nikodem dostał również statuetkę dla trzeciego najlepszego zawodnika wśród 11-latków.



Nikodem Paterek zdobył dwa medale i otrzymał również statuetkę dla trzeciego najlepszego zawodnika wśród 11-latków

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Ustępująca Rada Gminy podsumowała mijającą kadencję

Łatwo nie było, ale w kluczowych sprawach umieli się dogadać

- Drogi możemy wyasfaltować wszystkie. Problem może się pojawić taki, że po tych drogach nie będzie miał kto jeździć - mówi ustępujący wójt gminy Karczmiska, Janusz Goliszek. Nie inwestycje jego zdaniem były najważniejsze, ale wartościowi i kompetentni ludzie pracujący w gminnych jednostkach.

Obecna kadencja zarówno radnych, jak i władz gminnych kończy się 30 kwietnia.

W Karczmiskach radni, wójt wraz z zastępcą i pracownikami Urzędu Gminy oraz sołtysi i przedstawiciele jednostek gminnych spotkali się w minionym tygodniu na ostatniej sesji Rady Gminy.

Wzięło w niej udział 14 radnych, bo 23 kwietnia komisarz wyborczy wygasił mandat radnej Alicji Bełcik, która w minioną niedzielę została wybrana na wójtę gminy Karczmiska - jako pierwsza przedstawicielka płci pięknej na tym stanowisku w historii gminy.

Tym razem głównym punktem obrad były podsumowania - zarówno tego, co udało się zmienić na terenie gminy w ciągu ostatnich lat, jak i podsumowanie pracy Rady Gminy.

- Wspólnie działaliśmy na rzecz naszych mieszkańców. Gratuluję nam wszystkim



Pamiątkowe zdjęcie radnych Rady Gminy w Karczmiskach ósmej kadencji

ogromnej odwagi za podjęcie tego wyzwania - zwrócił się do zgromadzonych wójt gminy Karczmiska, Janusz Goliszek.

Wyświetlając prezentację, wspomniał o jednostkach gminnych i ich rozwoju, o wydarzeniach kulturalnych, o organizacjach działających na terenie gminy. Następnie opowiedział o inwestycjach, jakie w ciągu jego kadencji zostały zrealizowane w gminie Karczmiska. A wydano na nie ponad 70 mln zł (w latach 2011 - 2024). Od roku 2000 do 2010 było to ok. 14 mln zł.

Jak mówił Janusz Goliszek, nie zawsze było kolorowo, bo jego komfort pracy jako wójta był ograniczony, ponieważ współpraca z radnymi pozostawała wiele do życzenia.

- Czterokrotnie otrzymałem wotum nieufności. Była to dla mnie rzecz bardzo niesprawiedliwa - skwitował.

Obecny wójt podkreśla zwłaszcza znaczenie gminnego żłobka, dzięki któremu dzieci są pod dobrą opieką, a rodzice mogą spełniać się zawodowo.

- Drogi możemy wyasfaltować wszystkie. Problem może się pojawić taki, że po tych drogach nie będzie miał kto jeździć - zauważył, podkreślając kluczowe znaczenie gminnych instytucji i kadr, bo to właśnie dzięki nim gmina ma szansę na dalszy rozwój.

Janusz Goliszek po niespełna 14 latach żegna się ze stanowiskiem wójta.

Pracę Rady Gminy podsumował z kolei jej przewodniczący, Jacek Nowaczek.

- Wszyscy chcieliśmy dobrze, tylko to dobro było postrzegane w różny sposób, bo mieliśmy do tego takie prawo. Na tym polega demokracja - mówi przewodniczący. - Chciałbym podziękować wójtowi za współpracę. Pomimo tego, że często mieliśmy rozbieżne zdania i nawet się sprzecaliśmy, to jednak w wielu kwestiach osiągnęliśmy kompromis. Dziękuję wszystkim radnym naszej gminy. Szczególnie tym, którzy mniej łaskawym okiem patrzyli na moje poczynania, nawet czasami bardzo krytycznie - dodaje, wyjaśniając, że ta krytyka skłaniała go do samokontroli i analizy własnego postępowania.

Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczmiska

- Każdy z ustępujących włodarzy mówi o inwestycjach materialnych - drogach, chodnikach, sukcesach, zdobytych środkach. A ja twierdzę, że (...) najważniejsza jest obsługa nas wszystkich przez instytucje, które są do tego powołane. Mam pełne poczucie dużej wartości ludzi pracujących w tych instytucjach, dla mnie jest to najwyższa wartość, jaką zostawiam po minionych niespełna 14 latach. Za to bardzo państwu wszystkim dziękuję. Serdecznie dziękuję ustępującej Radzie Gminy za pracę i zaangażowanie (...), z ogromnym szacunkiem odnoszę się do każdej pracy społecznej na rzecz wspólnoty.

Każdy obecny na sesji radny otrzymał okolicznościową statuetkę z podziękowaniami i zdjęcie grupowe całej Rady.

Podziękowania i życzenia otrzymał także wójt Janusz Goliszek, dyrektorzy jednostek gminnych i sołtysi. Nie zapomniano także o Alicji Bełcik, która od 1 maja zajmie stanowisko wójta.

Jacek Nowaczek,
przewodniczący Rady Gminy
w Karczmiskach

- Ta kadencja była dla wszystkich bardzo trudną kadencją. Pandemia COVID-19, wojna na Ukrainie, niekorzystny dla funkcjonowania naszego samorządu wyrok sądu w sprawie hali sportowej obciążający dodatkowo nasz budżet (5 mln zł), przez co nie mogliśmy sobie pozwolić na większe inwestycje. Rosnąca inflacja, która niekorzystnie wpływała na funkcjonowanie naszej gminy. To wszystko sprawiło właśnie pewne perturbacje, z którymi przyszło nam wszystkim się zmierzyć i przyjdzie zmierzyć się nowym władzom naszego samorządu. Cieszy, że mimo wszystko potrafiliśmy dla dobra naszych mieszkańców podejmować wspólnie bardzo trudne decyzje, decyzje służące dobru wspólnemu.

Poza upominkami przyszła pani wójt otrzymała wiele gratulacji i życzeń - głównie wielu sukcesów - na nowym stanowisku.

Agnieszka Gołębiowska

Dalej będą budować chodnik i ścieżkę rowerową

Dobra informacja dla mieszkańców Elżbiety i Ożarowa. Zarząd Dróg Wojewódzkich szykuje się do kontynuacji budowy ciągu pieszo-rowerowego przy ruchliwej drodze wojewódzkiej 824.

Pierwszy odcinek asfaltowej ścieżki dla pieszych i rowerzystów wybudowany został w trzy lata temu. Liczył on 900 m i zaczynał się od ronda Jana Pawła II do Kolonii Elżbieta. Budowa pochłonęła wówczas ponad 1,1 mln zł.

W tym roku wykonany ma zostać dalszy blisko 1,3 km odcinek. ZDW ogłosił przetarg, który został już rozstrzygnięty. Wpłynęła tylko jedna oferta opiewająca na ponad 2 mln zł. Gmina Opol Lubelskie i województwo lubelskie musiały zwiększyć swój wkład finansowy, gdyż ten pierwotny okazał się za mały o 480 tys. zł.

Rada Miejska w Opolu Lubelskim w styczniu podjęła uchwałę o zwiększeniu pomocy finansowej dla województwa lubelskiego z przeznaczeniem na budowę ciągu pieszo-rowerowego w El-

żbiecie i Ożarowie. Ostatecznie z budżetu gminy na realizację tej inwestycji pójdzie 530 tys. zł.

- Cieszę się, że razem z ZDW konsekwentnie realizujemy kolejne odcinki, których łączna długość wynosić będzie prawie 3 km. To niezwykle ważna inwestycja dla mieszkańców, realnie wpływająca na ich bezpieczeństwo - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Do wykonania pozostanie jeszcze ostatni, trzeci odcinek. Liczy on kilometr.

ACH

Sześć firm chce budować chodnik przy Szkolnej

Na początku maja dowiemy się, z kim Zarząd Dróg Powiatowych podpisze umowę na wybudowanie chodnika przy ulicy Szkolnej w Opolu Lubelskim.

Urzednicy rozstrzygają już przetarg. Sześć firm złożyło oferty. Najtańsza opiewa na 222 tys. zł, najdroższa na 369 tys.

- Jeszcze nie wybraliśmy wykonawcy. Jest małe zawirowanie formalne. Najtańszego oferenta najprawdopodobniej odrzucimy - mówi Karol Śliwa, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim. - Wezwaliśmy oferenta do złożenia podmiotowych środków dowodowych, których do tej pory nie złożył - dodaje.

On sam liczy, że przetarg uda się rozstrzygnąć na początku maja i jeszcze w maju podpisać umowę z wykonawcą. A będzie on miał za za-

danie wybudowanie przy ul. Szkolnej w Opolu Lubelskim 400 m chodnika. Będzie to odcinek zaczynający się od istniejącego już chodnika do skrzyżowania z ulicą Zagrody.

Chodnik będzie miał 1,8 m szerokości. W ramach inwestycji przewidziana jest również budowa zjazdów na przyległe do drogi posesje, odwodnienie drogi. Zainstalowane będą też bariery chodnikowe przy skarpie.

ACH
OPOL



Pożegnanie „starej” rady. Pierwsza sesja w nowym składzie już 6 maja

NAŁĘCZÓW: W zespole jest największa siła, w zespole osiąga się największe cele - tym hasłem radni i przedstawiciele jednostek samorządowych gminy Nałęczów podsumowali mijającą kadencję. Chociaż nie zawsze się zgadzali, to w sprawach najważniejszych dla gminy umieli znaleźć wspólny język.

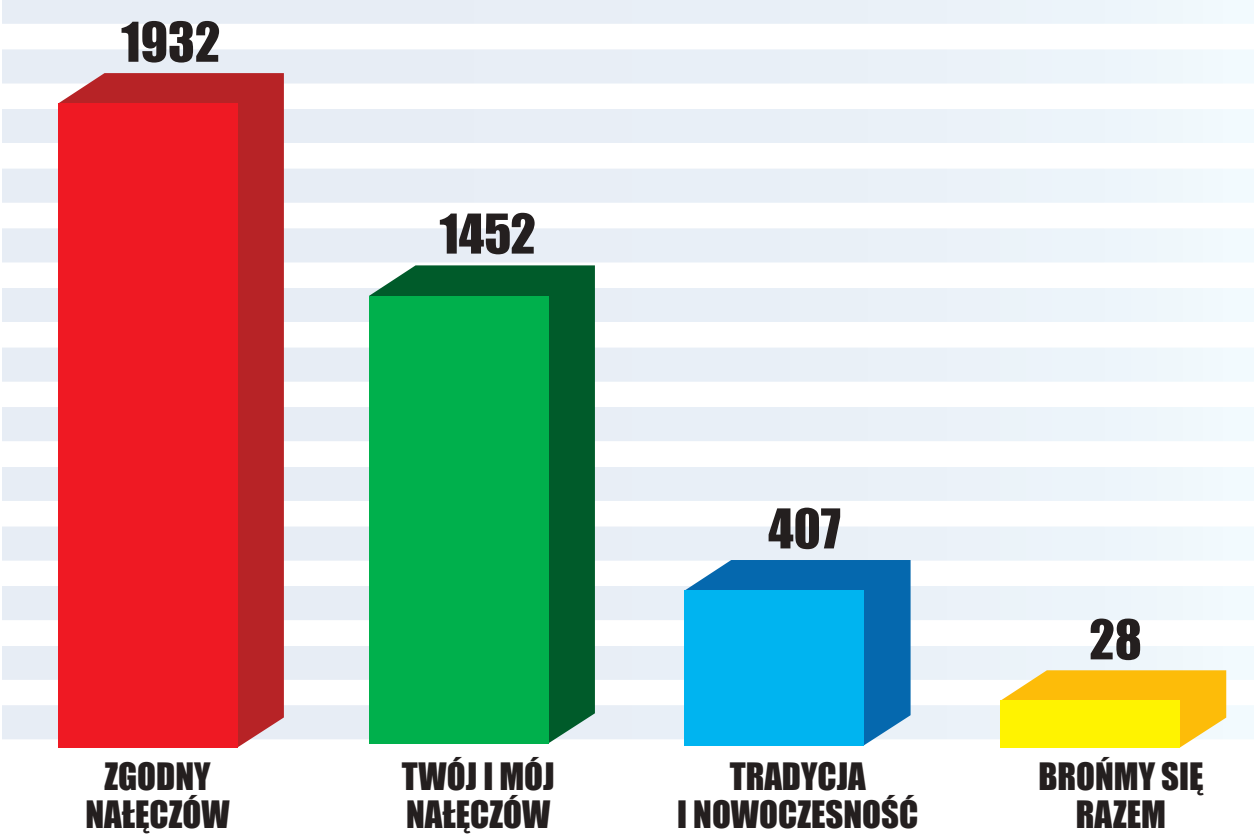
W piątek, 26 kwietnia odbyła się ostatnia sesja Rady Miejskiej w Nałęczowie kadencji 2018 - 2024. Było to 80. spotkanie radnych w obecnym składzie. To, co wyróżnia tę ósmą kadencję, jest to, że była to jedna z najdłuższych obecnie panujących kadencji - mówi Krzysztof Muciek, przewodniczący Rady Gminy w Nałęczowie. - Poprzednie kadencje były czteroletnie. Po reformie nasza kadencja miała trwać pięć lat. Ta kadencja została przedłużona od października do końca kwietnia obecnego roku, co daje pięć i pół roku - przypomina. Sesja była okazją do podsumowań. W ciągu tych ponad pięciu ostatnich lat nałęczowscy radni uchwalili 476 uchwał (w poprzedniej kadencji było ich 348) podczas zwołanych w tym czasie 80 sesji (w poprzedniej, 4-letniej kadencji, odbyły się 43 sesje RM). W Radzie Miejskiej działało sześć stałych komisji - tu też nastąpiła zmiana względem poprzedniej kadencji, bo po reformie doszła jeszcze jedna stała komisja - skarg, wniosków i petycji.

- Uważam, że zrealizowaliśmy większość zakładanego planu, kontynuując prace i inwestycje z poprzedniej kadencji, zostawiając rozpoczęte prace na następną kadencję - dodaje Muciek, podkreślając wagę budowy i modernizacji infrastruktury drogowej na terenie gminy Nałęczów, a zwłaszcza budowę obwodnicy miasta, na którą mieszkańcy czekali kilkadziesiąt lat. A nie jest to jedyna rozpoczęta w mijającej kadencji inwestycja, na którą bardzo długo trzeba było czekać.

- Ogółem gmina w okresie kadencji łącznie pozyskała olbrzymie środki i zwiększyła prawie dwukrotnie swój budżet. Łączne zadłużenie gminy na koniec kadencji wynosi 0 zł. I to jest optymistyczne, mimo - w moim mniemaniu - dużego rozwoju naszej gminy. Nie zadłużyliśmy gminy (...) mimo posiadanego deficytu prawie 20 mln - zaznacza przewodniczący RM.

Radny Wojciech Pawłocik dodał, że zdarzały się uchwały, które wywoływały wśród radnych „małe wojenki”, ale w tym wszystkim najważniejsza jest demokracja, w której każdy może wypowiedzieć swoje zdanie. Dodatkowo

Wyniki komitetów wyborczych w wyborach do RM:



zacji infrastruktury drogowej na terenie gminy Nałęczów, a zwłaszcza budowę obwodnicy miasta, na którą mieszkańcy czekali kilkadziesiąt lat. A nie jest to jedyna rozpoczęta w mijającej kadencji inwestycja, na którą bardzo długo trzeba było czekać.

- Ogółem gmina w okresie kadencji łącznie pozyskała olbrzymie środki i zwiększyła prawie dwukrotnie swój budżet. Łączne zadłużenie gminy na koniec kadencji wynosi 0 zł. I to jest optymistyczne, mimo - w moim mniemaniu - dużego rozwoju naszej gminy. Nie zadłużyliśmy gminy (...) mimo posiadanego deficytu prawie 20 mln - zaznacza przewodniczący RM.

Radny Wojciech Pawłocik dodał, że zdarzały się uchwały, które wywoływały wśród radnych „małe wojenki”, ale w tym wszystkim najważniejsza jest demokracja, w której każdy może wypowiedzieć swoje zdanie. Dodatkowo

podkreślił on, że rada działała w dość trudnych czasach - najpierw był covid, potem wojna w Ukrainie.

Za współpracę radnym podziękował także burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka, który wraz z Justyną Kuziołą, swoim zastępcą, wręczył im również pamiątkowe grawerantony.

- Samorząd jest grą zespołową i wydaje mi się, że zdaliśmy dobry egzamin jako zespół. Chciałem serdecznie podziękować zespołowi naszej drużyny samorządowej, w której są oczywiście obecni sołtysi, przewodniczący rad osiedlowych, pracownicy, dyrektorzy podległych zakładów budżetowych, pracownicy urzędu miejskiego, ale przede wszystkim państwo radni, którzy przez ostatnie pięć lat zasiadali na tej sali obrad, wspierali w działaniach urząd miejski (...), zatwierdzając budżet, stanowiąc prawo miejscowe, które my potem

Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa
Samorząd jest grą zespołową i wydaje mi się, że zdaliśmy dobry egzamin jako zespół.

realizowaliśmy w interesie naszych mieszkańców - mówił burmistrz. Nie wszyscy obecni radni zasiadają w RM nowej kadencji, z mandatem żegna się m.in. wieloletnia radna Marta Głos, która na tym stanowisku pracowała aż 22 lata. Swoją przygodę z samorządem zakończył także radny Jerzy Sołdek, również wieloletni radny oraz Wojciech Pawłocik.

Nowi radni złożyli ślubowanie na I sesji RM w Nałęczowie, która zwołana zostanie 6 maja na godz. 13.

Wśród nowo wybranej piętnastki najwięcej, bo aż dziewięć mandatów zdobyli kandydaci z KWW Zgodny Nałęczów, a po trzy KWW Gminy Nałęczów - Mój i Twój

Nałęczów oraz KWW Tradycja i Nowoczesność.

Liczba głosów, jakie uzyskali kandydaci na radnych, którzy nie załapali się na mandat:

Tadeusz Adamczyk - 72 głosy (27,69 proc.)
Piotr Tomasiak - 119 głosów (34,39 proc.)
Andrzej Depta - 82 głosy (35,34 proc.)
Roman Kamola - 110 głosów (29,02 proc.)
Arkadiusz Lis - 66 głosów (17,41 proc.)
Magdalena Antoniak - 106 głosów (42,23 proc.)
Małgorzata Duńska - 64 głosy (26,78 proc.)
Jerzy Pyśniak - 95 głosów (35,06 proc.)

Skład nowej Rady Miejskiej w Nałęczowie:

1. Grzegorz Szkoła - 188 głosów (72,31 proc.)
 2. Katarzyna Wąsik - 227 głosów (65,61 proc.)
 3. Małgorzata Woś-Wójcik - 150 głosów (64,66 proc.)
 4. Marek Muciek - 203 głosy (53,56 proc.)
 5. Krzysztof Muciek - 145 głosów (57,77 proc.)
 6. Jarosław Maciążek - 175 głosów (73,22 proc.)
 7. Mateusz Gzara - 124 głosy (45,76 proc.)
 8. Tomasz Panasiewicz - 133 głosy (54,96 proc.)
 9. Grzegorz Bednarczyk - 84 głosy (53,16 proc.)
 10. Katarzyna Pękała - 160 głosów (54,24 proc.)
 11. Adam Kozak - 235 głosów (81,88 proc.)
 12. Robert Matysiak - 145 głosów (69,71 proc.)
 13. Krzysztof Litwinek - 141 głosów (63,80 proc.)
 14. Małgorzata Pacholik - 106 głosów (55,21 proc.)
 15. Szczepan Piech - 160 głosów (67,23 proc.)
- Anna Miącz - 52 głosy (19,19 proc.)
Beata Pawłocik - 109 głosów (45,04 proc.)
Marta Głos - 74 głosy (46,84 proc.)
Grzegorz Pszczoła - 107 głosów (36,27 proc.)
Marian Sołyga - 28 głosów (9,49 proc.)
Monika Chyła - 52 głosy (18,12 proc.)
Michał Targoński - 63 głosy (30,29 proc.)
Kamil Draganek - 80 głosów (36,20 proc.)
Wojciech Szczerba - 86 głosów (44,79 proc.)
Łukasz Janczak - 78 głosów (32,77 proc.)

Agnieszka Gołębiowska

Burmistrz Nałęczowa informuje
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży i dzierżawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

Tak będziemy świętować 3 maja

Kazimierz
2 maja o godz. 12 na Rynku świętować będziemy Dzień Flagi. Z kolei 3 maja o godz. 10.30 w Kościele Parafialnym pw. Św. Jana Chrzciciela i Św. Bartłomieja Apostoła odprawiona zostanie msza święta w intencji Ojczyzny, a o godz. 11.45 pod obeliskiem

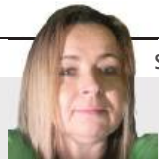
Marszałka Józefa Piłsudskiego (miejsce pamięci przy klasztorze) złożone zostaną kwiaty. O godz. 12.15 zespół Polanki z Parchatki zaprasza na Rynek, gdzie odbędzie się wspólne Patriotyczne Śpiewanie.

Nałęczów
Uroczystości rozpocznie msza święta o godz. 10.30, która zo-

stanie odprawiona w Kościele Parafialnym pw. Św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie. O godz. 12 centrum wydarzeń przeniesie się na scenę przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury, gdzie wystąpią m.in. dzieci z Przedszkola im. A. Żeromskiego w Nałęczowie oraz Chór Lubelskiej Izby Lekar-

skiej CONTINUUM. Wydarzeniu towarzyszyć będą rodzinne warsztaty patriotyczne, a na zakończenie (o godz. 16) będzie można posłuchać koncertu Jacka Kowalskiego i Klubu Świętego Ludwika (zespołu Muzyki Dawnej z Poznania). Wstęp wolny.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
ŁaziskaSTRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

RANKING WSPÓLNOTY

Najwięksi wygrani i przegrani wyborów

Znani politycy, którzy trzęśli przez lata powiatem, odchodzą do lamusa. Ich miejsce na politycznych salonach zajmą debutanci i przedstawiciele starej gwardii.

Wybory, wybory i po wyborach. Postanowiliśmy podsumować to, co wydarzyło się 7 i 21 kwietnia w siedmiu

naszych gminach i powiecie. Stworzyliśmy ranking największych wygranych i przegranych wyborów samorządowych.

Wygrani to ci, którzy więcej zyskali. To kandydaci

startujący w wyborach na wójtów, którzy osiągnęli bardzo dobry wynik - wbrew wcześniejszym oczekiwaniom. Wygrani to także debutanci, których u nas nie brakuje, a którzy zasługują

na uwagę, gdyż pokonali weteranów. Wygranymi są również radni, którzy zdobyli mandat, startując z odległego miejsca.

Przegrani to ci, co stracili władzę w gminach w spek-

takularny sposób, pokonani przez debutantów. Przegrani to także wieloletni radni, którzy przepadli w głosowaniu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

PRZEGRANI



1

ZENON RODZIK, były starosta opolski

Przez ćwierć wieku radny powiatowy, w tym 20 lat pełnił funkcję starosty opolskiego i szefa opolskich struktur PSL. Po raz pierwszy wystartował na wójta rodzinnej gminy Karczmiska, ostatnio pełnił w niej funkcję sekretarza. I przegrał w drugiej turze z kobietą, której nikt nie dawał szans na wygraną - Alicją Bęćk. I to jest największa sensacja tych wyborów samorządowych



2

PRZEMYSŁAW KOWALSKI, wójt gminy Chodel

Pięć lat temu wypłynął na fali PiS i wygrał. Gminą Chodel rządził tylko jedną kadencję, choć chciał rządzić dalej. Tym razem wygrać nie pomógł mu ani partyjny sztyl PiS, ani wielomilionowe inwestycje. Przegrał w drugiej turze z urzędniczką, którą zwolnił z pracy - Karoliną Rzedzicką. Tym samym wypadł poza samorządową burtę



3

MICHAŁ KRAMEK, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim

Pięć lat temu w wyborach do Rady Powiatu startował z listy PiS i zdobył największą liczbę głosów. Tym razem nie zdobył mandatu, startując z bezpartyjnego komitetu. Znika z samorządu powiatowego



4

PIOTR BUREK, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Po dwóch kadencjach znika z samorządu powiatowego. Zdobył 323 głosy, ale to okazało się za mało, aby zatapać się na kolejną kadencję w Radzie Powiatu



5

ALEKSANDRA MOTYKA, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

W tej kadencji pozostaje poza samorządem gminnym. Wybory na wójta gminy Chodel zakończyły się dla niej już po pierwszej turze. W wyborach na radnego gminnego zabrakło jej z kolei sześciu głosów, aby zdobyć mandat



6

JACEK NOWACZEK, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

Wypada z samorządu. Mandat radnego gminnego chciał zamienić na mandat radnego powiatowego, ale ta „operacja” się nie powiodła. Kojarzony był z PiS, wystartował z bezpartyjnego komitetu. Przegrał wybory



7

MARCIN GAZDA, przewodniczący Rady Gminy w Łaziskach

Czwarta kadencja nie dla niego. Żegna się z samorządem gminnym po trzech kadencjach. Wybory na radnego przegrał szesnastoma głosami z sołtyską ze swojej wsi, Ewą Grądział



8

ADAM RĘDZIA, zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą

W minionej kadencji był prawą ręką burmistrza Grzegorza Kapicy. Chciał go zastąpić na tym stanowisku. Zaliczył jednak porażkę. Przegrał w drugiej turze z radnym powiatowym Pawłem Grabkiem, któremu nie licznicy dawali szansę na wygraną



9

GABRIELA TERESIŃSKA-PRUCHNIAK, radna powiatowa

Wypada z samorządu. Była główną rywalką Sławomira Plisa w wyborach na burmistrza Opola Lubelskiego. Wielu upatrywało w niej zwyciężczynię. Przegrała. Swoim wynikiem nie doprowadziła do drugiej tury



10

RAFAŁ PASTWA, wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Poza samorządem. Chciał odebrać władzę w Poniatowej Pawłowi Karczmarczykowi, wystartował na burmistrza. Rywal był na tyle mocny, że „pozamiatał” marzenia Pastwy w pierwszej turze



11

IWONA GIZA, radna powiatowa

Uchodziła za faworytkę w wyborach na burmistrza Józefowa nad Wisłą, tymczasem odpadła po pierwszej turze. Z samorządem gminnym jednak nie rozstaje się. Póki co dalej pracuje w Urzędzie Gminy w Wilkowie na stanowisku sekretarza



12

AGNIESZKA DROZD-BOWNIK, radna powiatowa

Fiaskiem zakończył się jej wyborczy wyścig do fotela burmistrza Józefowa nad Wisłą. Odpadła w pierwszej turze. W samorządzie wojewódzkim dalej pracuje, pełniąc funkcję dyrektora Departamentu Promocji Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie



13

TOMASZ OPOKA, radny powiatowy

Żegna się z samorządem. Startował tym razem do Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Zdobył tylko 31 głosów, a to za mało, aby dostać mandat i dalej działać w samorządzie gminnym



14

BOGDAN KUTA, radny powiatowy

W tej kadencji nie zobaczymy go już w samorządzie powiatowym. Przegrał. Mandat radnego powiatowego pełnił przez cztery minione kadencje



15

MARCIN MARKOWSKI, były sekretarz gminy Wilków

Chciał rządzić w gminie Wilków. Wybory na wójta przegrał jednak z kretesem. Na Daniela Kusia zagłosowało 1502 mieszkańców, na Markowskiego - 572. Po wyborczej porażce wrócił do pracy w Urzędzie Miejskim w Kazimierzu Dolnym

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiewska,
tel. 505 698 186,
golebiowska@24wspolnota.pl



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



samorządowych w powiecie opolskim

WYGRANI



1

ALICJA BĘLCIK, sprzedawca w drogerii kosmetycznej

O takim sukcesie nawet nie śniła. W ostatniej chwili zdecydowała się na start w wyborach na wójta gminy Karczmiska i wygrała, pokonując ikonę opolskiego samorządu - Zenona Rodzika. Nikt nie dawał jej większych szans na wygraną. To największa niespodzianka tych wyborów



2

KAROLINA RZEDZICKA, urzędniczka samorządowa

Pięć lat temu wójt Przemysław Kowalski zwolnił ją z pracy w Urzędzie Gminy w Chodlu. W sędzie wygrała odszkodowanie, a 21 kwietnia w drugiej turze wyborów na wójta pokonała swojego byłego pracodawcę 17 głosami przewagi. I to ona teraz będzie kierowała gmina Chodel



3

SŁAWOMIR PLIS, burmistrz Opola Lubelskiego

Wygrał wybory w pierwszej turze, choć większość obstawiała, że dogrywki z Gabriellą Teresińską-Pruchniak nie uniknie. Tymczasem wynik, jaki zrobił Plis - 3778 głosów - był o ponad tysiąc głosów lepszy od łącznego wyniku dwójki jego kontrkandydatów i pozwolił mu rządzić drugą kadencję. Plis poprawił swój wynik wyborczy sprzed pięciu lat o ponad 250 głosów



4

PAWEŁ KARCZMARCZYK, burmistrz Poniatowej

Wygrał pierwszą turę w cuglach i dalej będzie rządził w Poniatowej. Jego wynik - 3093 głosy - był lepszy od łącznego wyniku jego dwójki kontrkandydatów, którzy 7 kwietnia zdobyli w sumie 2422 głosy. Mimo to widoczny jest spadek poparcia dla Karczmarczyka, pięć lat temu osiągnął wynik 3200 głosów



5

DANIEL KUŚ, wójt gminy Wilków

Osiągnięty 7 kwietnia wynikiem ponad półtora tysiąca głosów zapewnił sobie drugą kadencję na stanowisku wójta. Był faworytem w tym wyścigu. Daniel Kuś wygrał z Marcinem Markowskim przewagą 930 głosów. W ciągu pięciu lat poparcie dla Kusia wzrosło o 361 głosów w porównaniu do wyniku, jaki osiągnął w wyborach w 2018 roku



6

KAROL GRZĘDA, wójt gminy Łaziska

Ponad 70 procent mieszkańców, którzy wzięli udział w wyborach, chciało, aby to właśnie on dalej kierował gminą Łaziska. Grzęda wygrał w pierwszej turze z mało znanym kandydatem PiS. Dostał 1290 głosów, konkurent 541. Łaziska to jedyna gmina w powiecie, w której rządzić będzie PSL



7

DARIUSZ PIOTROWSKI, starosta opolski

W mijającej kadencji był starostą, choć nie miał mandatu radnego. Po raz pierwszy wystartował w wyborach do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i osiągnął najlepszy wynik w dotychczasowej historii samorządu powiatowego - 1634 głosy. Nikt nigdy do tego poziomu nawet się nie zbliżył



8

PAWEŁ GRABEK, radny powiatowy

Po raz pierwszy wystartował w wyborach na burmistrza Józefowa nad Wisłą i wygrał, mimo iż nieliczni dawali mu szansę, że przejdzie do drugiej tury. W decydującym starciu Grabek pokonał 60 głosami przewagi obecnego zastępcę burmistrza, Adama Rędzię



9

MAREK WÓJCİK, rolnik i przedsiębiorca z Chodla

Największe objawienie tych wyborów. Po raz pierwszy w życiu kandydował w wyborach samorządowych. Wystartował do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim z szóstego miejsca na liście PiS i zostawił daleko w tyle „jedynekę” z tej listy - Henryka Piłata. Wójcik dostał 1135 głosów, Piłata - 508



10

JANUSZ ZŁOTUCHA, wicestarosta opolski

Mandat radnego powiatowego wywalczył po raz drugi, poprawiając swój wynik sprzed pięciu lat o 209 głosów



11

PIOTR KOCOŃ, urzędnik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim

To był jego debiut w wyborach do Rady Powiatu. Zresztą bardzo udany. Zdobył 727 głosów i mandat radnego powiatowego. Na czas jego sprawowania skorzystał z urlopu bezpłatnego w starostwie



12

GRZEGORZ KAPICA, burmistrz Józefowa nad Wisłą

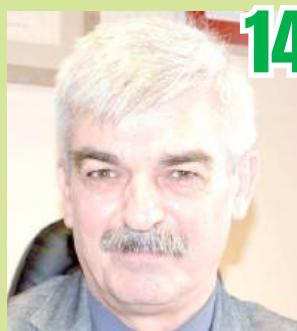
Po trzech kadencjach urzędowania na stanowisku burmistrza zrezygnował z ubiegania się o ponowną reelekcję. Wystartował do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i zdobył mandat wynikiem 645 głosów. To jego drugi start w wyborach do powiatu. Poprzedni w 2014 roku zakończył się fiaskiem - 190 głosów



13

DARIUSZ WRÓBEL, były burmistrz Opola Lubelskiego

Po pięcioletnim „wygnaniu” wraca na opolskie salony. Wystartował tym razem do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i zdobył tym razem mandat, wynik - 588 głosów. Poprzedni start, dziesięć lat temu, zakończył się klęską. Dostał wówczas 385 głosów



14

ZYGMUNT WYROŚLAK, były burmistrz Poniatowej

Mandat radnego powiatowego sprawować będzie po raz drugi. W 2014 roku zdobył 611 głosów i zasiadł na kilka dni w Radzie Powiatu. Z mandatu jednak szybko zrezygnował, bo wołał być burmistrzem Poniatowej. 7 kwietnia poprawił swój wynik sprzed dziesięciu lat, dostał 679 głosów



15

LILLA STEFANEK, była burmistrz Poniatowej

Po raz kolejny wraca do polityki lokalnej. Mandat radnej powiatowej wywalczyła po raz drugi. Teraz dostała 479 głosów, dziesięć lat temu wybory do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim zakończyła wynikiem 347 głosów

Lekcje przyrody najlepsze w parku krajobrazowym

KLUCZKOWICE:

Cykliczne zajęcia przyrodnicze organizowane przez Muzeum Regionalne w Kluczkowicach z roku na rok cieszą się coraz większą popularnością.

Tegoroczne Dni Zawilca już za nami. Odbyły się one w dniach od 15 do 23 kwietnia na terenie Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego. Ich głównym organizatorem jest Muzeum Regionalne w Kluczkowicach oraz Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim.

I - jak co roku - zajęcia odbywały się w dwóch blokach - część stacjonarnie, w murach Muzeum - były to tematyczne wykłady, a część w terenie - na leśnych ścieżkach i w pobliżu kluczkowickiego stawu.

W tym roku pogoda zrobiła nam wszystkim ogromnego psikus, wiosna przyszła wcześniej... Zawilce zakwitły ponad dwa tygodnie wcześniej niż zwykle, a nawet miejscowe ropuchy szare sporo szybciej zakończyły swoje migracje... Wyrobiły się w około dwa dni! Mimo wszystko wędrowki szlakami Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego odbywały się jak zwykle. Dzieciaki miały możliwość poznawania wiosennych roślin leśnych, poobserwować ptaki przez lornetki. Nauczyły się także rozpoznawania oznaczeń szlaków spacerowych i rowerowych, a także poruszania po nich.



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

W piątek, 19 kwietnia w zajęciach udział wzięli uczniowie klas trzecich ze Szkoły Podstawowej w Chodlu. Zwiedzili Muzeum, dowiedzieli się sporo o historii rodu Kleniewskich, a następnie o lesie i jego mieszkańcach. Podczas zajęć plastycznych wykonali drewniane zwierzątka

Podczas zajęć w terenie dzieci poznały wiele tajemnic pracy leśników, wiedzę już, jak zakłada się nowy las. Każdy uczestnik uzbrojony był w zestaw małego przyrodnika (a w środku: przewodnik „Rośliny i zwierzęta”, lupa, lornetka, pojemnik z lupką na ciekawe okazy, kompas itp.). Po częściach terenowych były krótkie podsumowania zdobytej wiedzy - quizy, rebusy,

krzyżówki, a na zakończenie każdy wykonał tematyczną pracę plastyczną.

Nie zabrakło ciekawych informacji dotyczących pszczół - murarek ogrodowych. Na terenie parku w Kluczkowicach mają one swoje domki. Była to też okazja do rozmowy o roślinach miododajnych.

Na zakończenie zajęć każda grupa dostała pamiątkowy dyplom za uczestnictwo w wy-

darzeniu oraz ekologiczne gadżety.

- Dni Zawilca na stałe weszły do naszego kalendarza edukacyjnego. Już teraz zapraszamy więc zorganizowane grupy szkolne na kolejną edycję, za rok, wiosną, wtedy kiedy kwitną zawilce - zapraszają organizatorzy wydarzenia.

Współorganizatorami zajęć byli: Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych w Cheł-

mie, ZLPK Oddział Zamiejscowy w Lubartowie, Ogród Botaniczny UMCS w Lublinie, Nadleśnictwo Kraśnik, Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Środowiska Starostwa Opolskiego oraz Technikum Ogrodnicze w Kluczkowicach przy ZSZ w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska



Piotrek (9 lat),

SP w Chodlu

- Dla mnie najciekawsze było chodzenie po lesie, chociaż nie za bardzo lubię spacerować. Podobały mi się zajęcia plastyczne, chciałem zrobić lisa, ale nie wiem, co mi wyszło. Mój tata jest myśliwym i dzięki temu znam się na zwierzętach.



Brajan (9 lat),

SP w Chodlu

- Fajnie dziś było, najlepsze były zajęcia w terenie i robienie zwierzków z drewna. Lubię przyrodę, ale nie chodzę codziennie na spacer.



Miłosz (9 lat),

SP w Chodlu

- Podobało mi się na Dniach Zawilca. Najciekawsza była wycieczka do lasu i robienie zwierzątek z drewna. Lubię przyrodę.

Najlepsi w piłce siatkowej są uczniowie z Kraczewic



W sportowych zmaganiach zmierzyły się zespoły z pięciu szkół podstawowych w: Poniatowej Kolonii, Niezabitowie, Kowali, Kraczewicach i Dąbrowie Wronowskiej

W Szkole Podstawowej w Poniatowej Kolonii odbył się turniej piłki siatkowej o puchar dyrektora szkoły.

Uczestniczyło w nim pięć drużyn. Wynik był ważny, ale najważniejsza była integracja i dobra zabawa. A tej nie brakowało!

- Rozgrywki toczyły się w miłej i przyjemnej atmosferze. Drużyny rozegrały mecz „każdy z każdym”. Do ostatniej kolejki spotkań nikt nie był pewny zwycięstwa w zawodach - przekazują Organizatorzy.

Wyniki rywalizacji:

I miejsce - Szkoła Podstawowa w Kraczewicach

II miejsce - Szkoła Podstawowa w Poniatowej Kolonii
III miejsce - Społeczna Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Wronowskiej
IV miejsce - Szkoła Podstawowa w Niezabitowie
V miejsce - Szkoła Podstawowa w Kowali

Agnieszka Gołębiowska

Zawodnicy z Olimpu jadą na mistrzostwa Polski



I drużyna, w której występowali: Wojtek Toborek, Karol Harmasz, Antek Kruk, Dawid Długosz, Alan Szfran i Franek Wcisł, okazała się najlepsza! Do zawodów chłopców przygotował trener Romuald Jurak

Z Lublina przywieźli złoto i srebro.

Turnieje Finałowe o Mistrzostwo Województwa dziewcząt i chłopców w mini siatkówce - Kinder Joy of Moving odbyły się 20 i 21 kwietnia w Lublinie. A wystąpiły na nich same najlepsze drużyny, m.in. te z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Olimp” działającego przy opolskiej Jedynce.

W kategorii „trójk” I drużyna, czyli: Igor Bąska, Kacper Bidziński

i Wiktor Siedliski, która w meczu o pierwsze miejsce po tie-breaku uległa jednak drużynie z Białej Podlaskiej, zdobywając srebro, wywalczyła awans do Turnieju Finałowego Mistrzostw Polski Kinder Joy of Moving. Odbędzie się on w Katowicach.

Wrócili również ze złotem.

- Jeszcze lepsze rezultaty osiągnęli młodzi siatkarze w kategorii „czwórki” (klasa VI). Mieliśmy w tej kategorii dwie drużyny. (...) I drużyna, w której występowali:

Wojtek Toborek, Karol Harmasz, Antek Kruk, Dawid Długosz, Alan Szfran i Franek Wcisł, okazała się najlepsza, wygrywając w finale z drużyną „Avii” Świdnik i również, jak w przypadku naszej drużyny „trójk” uzyskała awans do Turnieju Finałowego Mistrzostw Polski - przekazują dumni trenerzy.

Do Turnieju zawodników przygotowawali Iwona Konior oraz Romuald Jurak.

Agnieszka Gołębiowska